

---

# Listy Józefa Czechowicza do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 57/2, 547-589

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## LISTY JÓZEFA CZECHOWICZA DO KAZIMIERZA ANDRZEJA JAWORSKIEGO

Opracował

TADEUSZ KŁAK

Minęło niedawno dwadzieścia pięć lat od śmierci Józefa Czechowicza (1903—1939), jednego z najwybitniejszych poetów polskich obecnego wieku. Oprócz publikacji Wydawnictwa Lubelskiego<sup>1</sup> ukazało się z tej okazji kilka ogólnych artykułów i przyczynków<sup>2</sup>. Nie przyniosły jednak one nowych oświetleń. Również pełne wydanie *Wierszy* Czechowicza nie stało się okazją do ponownego, gruntownego odczytania dorobku autora *nuty człowieczej*. Może zresztą jest to postulat przedwczesny wobec faktu, że do tej pory ogromną większość tego, co napisano o Czechowiczu, stanowią wspomnienia przyjaciół czy znajomych poety. Wspomnienia te mają swoją wagę, gdyż zapisują fakty, które dla przyszłego badacza byłyby niedostępne. Ale nie mogą zastąpić systematycznego i źródłowego badania twórczości i biografii Czechowicza.

Wydawnictwo Lubelskie planuje publikację wszystkich utworów poety — a więc także prozy, utworów dramatycznych, krytyki i publicystyki literackiej oraz jego korespondencji. Projektuje się również opracowanie tomu wspomnień o Czechowiczu. Realizacja tego zamierzenia umożliwi rzetelne prace badawcze nad liryką wybitnego poety, dając jednocześnie spory wkład do wiedzy o całym Dwudziestoleciu międzywojennym. Zresztą pierwsze odkrycia i publikacje źródłowe zostały już dokonane. Kilka listów Czechowicza ogłosił Stanisław Czernik<sup>3</sup>. W „Archiwum Literackim” ukazały się listy poety do Kazimierza Miernowskiego, Józefa Nikodema Kłosowskiego i Marii Maćkowskiej-Wydrowej<sup>4</sup>; tam też znalazło się bardzo

<sup>1</sup> J. Czechowicz: *Wiersze*. Zebrali i do druku przygotowali S. Pięta k, S. Pollak i J. Śpiewak. *Wiersze dla dzieci* zebrał i do druku przygotował Cz. Janczarski. Przekłady zebrał i do druku przygotował K. A. Jaworski. Wstęp: R. Rosiak. Lublin 1963; *Poemat o mieście Lublinie*. Wstęp i redakcja R. Rosiak. Lublin 1964.

<sup>2</sup> L. B. Grzeniewski, *Czechowicz w Warszawie*. „Kultura” 1964, nr 38. — A. Słucki, *Wokół Czechowicza*. „Współczesność” 1964, nr 18. — J. Śpiewak, *Józef Czechowicz. (W dwudziestopięciolecie śmierci poety)*. „Twórczość” 1964, nr 9.

<sup>3</sup> S. Czernik, „Okolice Poetów”. *Wspomnienia i materiały*. Przedmowę napisała E. Korzeniewska. Poznań 1961.

<sup>4</sup> *Materiały do dziejów przyjaźni Józefa Czechowicza z Kazimierzem Miernowskim*. Opracował T. Kłak. „Archiwum Literackie” t. 8: *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*. Wrocław 1964.

bogate materiałowo wspomnienie, pióra Miernowskiego — przyjaciela Czechowicza, który od początku wierzył w jego talent i przechowywał z pietyzmem wszystko, co wiązało się z nazwiskiem autora *ballady z tamtej strony*.

Niniejsza publikacja obejmuje listy do jednego tylko adresata — Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Wydaje się, że i pozycja autora listów, i zasługi adresata dla naszej literatury usprawiedliwiają dostatecznie celowość tej publikacji. Jest też взгляд trzeci: listy te w sporej części dotyczą współpracy z „Kamena” — najstarszym pismem literackim w Polsce, które obchodziło niedawno trzydziestą rocznicę swego powstania. Założycielem i wieloletnim redaktorem „Kameny” był właśnie Jaworski.

Ogłaszane tutaj listy Czechowicza pochodzą z okresu 1931—1939. Znajomość między obu poetami trwała już kilka lat przed rozpoczęciem tej korespondencji — od czasów „Reflektora”. Pierwszy numer pisma pod tym tytułem ukazał się w 1923 r. w Lublinie, skupiając młodych miejscowych pisarzy. Do roku 1925 włącznie ukazały się w sumie cztery numery pisma, które wykazywało stały rozwój, wzrost ambicji, rozszerzenie perspektyw. Ostatni numer „Reflektora” prezentował poziom bardzo wysoki, pozbawiony był zupełnie jakichkolwiek cech zaściankowości. Wokół pisma rychło ukształtowała się grupa literacka Reflektor, do której przystąpili: Konrad Bielski, Tadeusz Bocheński, Józef Czechowicz, Waclaw Gralewski, Stanisław Grędziński i Kazimierz Andrzej Jaworski. Krytykiem i teoretykiem grupy był Czesław Bobrowski. Początkowo grupa miała charakter eklektyczny. Kiedy jednak program jej stawał się coraz bardziej nowatorski artystycznie, zbliżony do futuryzmu i konstruktywizmu nowej sztuki, Bocheński i Jaworski rozstali się z Reflektorem. Zresztą Jaworski, po skończeniu w Lublinie polonistyki, przeniósł się wkrótce do Chełma, gdzie podjął pracę w Seminarium Nauczycielskim.

Z owego pierwszego okresu znajomości nie pozostał żaden ślad epistolarny — co zresztą nie znaczy, że takich śladów w ogóle nie było. Kontakt listowy miał się rozpocząć, i to od razu w dużym nasileniu, dopiero za kilka lat. W tym czasie, około r. 1930, lubelskie środowisko literackie przeżywało ponowny okres bardzo dynamicznego rozwoju. Przy dzienniku „Ziemia Lubelska” wychodzą co pewien czas dodatki literackie, w samym roku 1932 pojawiają się takie pisma, jak „Kurier Lubelski” (pod redakcją Czechowicza) oraz „Trybuna” i „Barykady” (redagowane przez Łobodowskiego) — poświęcające wiele miejsca twórczości autorów miejscowych, chociaż udzielały one gościny i pisarzom spoza Lublina. W tym też czasie rośnie pozycja Czechowicza jako wybitnego poety młodego pokolenia, pojawia się nowa fala debiutantów, wśród nich Bronisław Ludwik Michalski, Antoni Madej i Józef Łobodowski. Wspólne akcje literackie prowadzą do utworzenia w r. 1932 Związku Literatów w Lublinie. Prezesem został wybrany najpierw Czechowicz, ale wkrótce zrezygnował z tej godności na rzecz Franciszki Arnsztajnowej, która we wszystkich poczynaniach lubelskiego środowiska pisarskiego brała żywy udział, a część z nich sama inspirowała; Czechowicz pozostał przy funkcji wiceprezesa.

Prawie połowa publikowanych tu listów Czechowicza pochodzi z okresu, kiedy poeta przebywał jeszcze w Lublinie i równoległe do zajęć zawodowych (był kierownikiem Szkoły Specjalnej dla dzieci niedorozwiniętych) prowadził bardzo intensywną pracę pisarską i organizacyjną. Listy świadczą o dużej dynamice całego środowiska, o wielkim wkładzie pracy samego Czechowicza przede wszystkim. Wieczory autorskie, inicjatywy wydawnicze, publikacje tomików poetyckich, zebrań dyskusyjne — oto główne formy działalności. Filarem jej był niewątpliwie Czechowicz, gdyż po jego wyjeździe do Warszawy praca Związku Literatów Lubelskich bardzo osłabła. Latem 1933 poeta przenosi się do stolicy, podejmując pracę

w wydawnictwach Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jest kolejno sekretarzem redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, redaktorem „Miesięcznika Literatury i Sztuki” oraz „Płomyczka”. Opuszczając Lublin, Czechowicz miał już ustaloną pozycję literacką — trzy zbiory wierszy: *Kamień, dzień jak codzień, ballada z tamtej strony*, gotowe były wszystkie jego wiersze do *Starych kamieni* oraz większość do tomu *w błyskawicy*. Publikował od lat utwory w „Drodze”, „Kwadrydze”, „Zecie” i innych pismach warszawskich. Czuł się więc powołany do zajęcia poczesnego miejsca wśród nowatorów poetyckich. Ale to odrębne sprawy.

O ile dotychczasowa korespondencja z Jaworskim dotyczyła jego współpracy ze Związkiem Literatów w Lublinie i tamtejszymi pismami, które redagował lub zamierzał redagować Czechowicz — teraz sytuacja się odwraca. Niemal w tym samym czasie, kiedy Czechowicz opuszcza Lublin, Jaworski wydaje w Chełmie pierwszy numer miesięcznika poetyckiego „Kamena” (wrzesień 1933). Jest to jakby realizacja pomysłu Czechowicza, który zamierzał nieco wcześniej wydawać miesięcznik „Strefa”, pomyślany jako organ Związku Literatów. Czechowicz od początku zasiliał pismo Jaworskiego swoimi utworami poetyckimi, tłumaczeniami i artykułami. Czynił to nie tylko przez solidarność koleżeńską i pisarską, ale także z poczucia głębokiego związku z ziemią rodzinną. W liście do pisarza Józefa Nikodema Kłosowskiego z 16 grudnia 1933 pisał: „Bardzo ucieszyła mnie książka Pana, a więcej może list, świadczący, że moja wiara w zwiążanie z Lubelszczyzną nie zawodzi. Pisze Pan do mnie z miłego Krasnegostawu, Arnsztajnowa — z Lublina, Jaworski — z Chełma. Odpisuję, załatwiam, czuję się w stolicy lubelskim ambasadorem”<sup>5</sup>. Skupił wokół siebie w Warszawie liczne grono poetów lubelskich — tak powstał znany „krąg Czechowicza”.

Osiedliwszy się w Warszawie, czuje się mimo to nadal zwiążany z ziemią rodzinną. Do jednego z najbliższych przyjaciół, Kazimierza Miernowskiego, wobec którego był zawsze szczery, pisał 3 maja 1934: „Ale Warszawa właściwie nie ma sensu. To Sodoma. Gdybym tylko dostał w Lublinie takie warunki pracy jak tu i takie *locum*, wróciłbym jeszcze w tym tygodniu”<sup>6</sup>. Zresztą tego ścisłego związku z Lubelszczyzną nie trzeba specjalnie dowodzić. Jest on oczywisty w świetle biografii oraz twórczości poety — i powszechnie znany, a publikowane tutaj listy dostarczają dodatkowych argumentów. Nic w tych związkach poety z kręgiem lubelskim nie było prowincjonalnego. Dokonał tu wespół z całym środowiskiem pracy, którą historia literatury już zweryfikowała. Czechowicz — zjawisko w poezji jedyne i niepowtarzalne — wyrósł, rozwinął się całkowicie i dojrzał w czasach lubelskich, później było już tylko zbieranie plonów. Listy do Jaworskiego mówią o przebytej drodze, o pracach, które to zbieranie plonów poprzedziły.

Publikowane tu listy stanowią zespół dobrze zachowany. Pisane są, jak zwykle u Czechowicza, starannie, wyraźnie, prawie zawsze atramentem. Teksty podaje się według zasad przyjętych w tego rodzaju publikacjach. Kilka listów urzędowych, noszących podpis Czechowicza, podano w odpowiednich miejscach komentarza. Wszystkie autografy listów są własnością adresata, pana Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, któremu serdecznie dziękuję za łaskawe ich udostępnienie i chętną pomoc w objaśnianiu licznych szczegółów.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 509.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 497.

[Lublin, 1931]

Drogi Kaziu!

Powstaje w Lublinie nowe pismo demokratyczne, oparte o przedwojenne tradycje „Kuriera Lubelskiego”<sup>1</sup> i posługujące się tym samym tytułem. Ja objąłem obowiązki red. naczelnego, sądzę więc, że do poziomu pisma możesz mieć zaufanie.

Ma ono wielkie widoki, bo z dniem 1 stycznia zamykają się tu „ABC”<sup>2</sup> i „Ziemia Lubelska”<sup>3</sup>, zaś „Głos”<sup>4</sup> jest b. poważnie zachwiany.

Pragnąłbym bardzo, abyś od czasu do czasu dał nam jakieś informacje z życia Chełma, i to możliwie obfite. Liczę na ciebie.

Pismo będzie prowadziło dział literacki.

Adresuj na razie na moje prywatne mieszkanie.

J. Czechowicz

J. Cz., Lublin, Radziwiłłowska 3 m. 20

---

List pisany czarnym atramentem na podwójnym arkuszu papieru listowego o formacie 18×14,5 cm, tekst na s. 1. Na uszkodzonej kopercie adres: „JWP. K. A. Jaworski | Chełm | Seminarium Nauczycielskie Męskie”; nadawca: „J. C. 1931”.

<sup>1</sup> „Kurier” — dziennik redagowany przez M. Biernackiego w latach 1906—1912. Pismo to miało różne kontynuacje: w latach 1914—1915 „Nowy Kurier Lubelski” pod redakcją F. Papiewskiego, w 1916 tygodnik „Kurier Lubelski” redagowany przez W. Papiewską. Wszystkie miały charakter demokratyczny i postępowy.

„Kurier Lubelski” redagowany i wydawany przez Czechowicza wychodził od 1 I 1932. Redakcja i administracja mieściła się przy pl. Litewskim 1. Od nru 3 sekretarzem redakcji i sekretarzem odpowiedzialnym był J. S. Miklaszewski, a po nim Z. Grochowski. Czechowicz podpisywał pismo do nru 129 z 11 V 1932.

<sup>2</sup> „ABC” — lubelska mutacja endeckiego dziennika warszawskiego, która ukazywała się w latach 1930—1931. Kierował nią W. Wójcik.

<sup>3</sup> „Ziemia Lubelska” — dziennik założony i wydawany od 1906 r. przez D. Śliwickiego. Po 1924 r. pismo zmieniło właściciela i redaktora; w latach 1930—1931 sekretarzem redakcji był Czechowicz.

<sup>4</sup> „Głos Lubelski” — pismo wydawane i redagowane przez F. Moskalewskiego od 1913 r. jako tygodnik, a od 1914 do 1939 wychodziło jako dziennik.

[Lublin, 28 maja 1932]

Drogi Kaziu!

Wysłałem ci deklarację członkowską<sup>1</sup> dla Kasperskiego<sup>2</sup> z prośbą o skierowanie do niego i podanie adresu. Proszę cię bardzo, przyslij coś z nowszych przekładów dla „Dziennika”<sup>3</sup> — płacimy. Dobrze byłoby, gdybyś nas mógł uraczyć swoją prozą. Cierpimy na głód prozy. Statut

się legalizuje. Pismo wyjdzie 1 czerwca. Wybacz lakoniczny styl, ale naprawdę nawał pracy nie pozwala na porządy list.

Może Kasperski prześle nam coś z nowszych rzeczy?

Serdecznie ściskam dłoń.

J. Czechowicz

Lublin, 28 V 1932

List pisany czarnym atramentem na arkuszu o formacie 21,2×21,5 cm.

<sup>1</sup> Chodzi o deklarację członkowską Związku Literatów w Lublinie, powstałego z inicjatywy F. Arnsztajnowej i J. Czechowicza. Wraz z publikowanymi tu listami zachowało się następującej treści pismo do K. A. Jaworskiego:

Lublin, dnia 12 maja 1932 roku

Komitet Organizacyjny Towarzystwa Literatów w Lublinie prosi Pana uprzejmie o przybycie na pierwsze zebranie (inauguracyjne) Towarzystwa.

Odbędzie się ono w domu przy ulicy Niecałej nr 6 (I piętro) w dniu 21 maja 1932 roku, o godzinie 7 wieczorem.

Na porządku obrad: zagajenie, wybór prezydium, omówienie statutu, wybór zarządu, wolne wnioski.

Za Komitet:

J. Czechowicz

F. Arnsztajnowa

Na pierwszym zebraniu prezesem Związku wybrano Czechowicza, ale wkrótce zrzekł się on tej funkcji na rzecz Arnsztajnowej, obejmując stanowisko wiceprezesa.

<sup>2</sup> Witold Kasperski (ur. 1909) — poeta z kręgu „Kameny”, autor tomików *Dębowe progi* (Lublin 1932), *Fale mojej rzeki* (Lublin 1933) i *Przemiany* (Lublin 1936).

<sup>3</sup> „Dziennik Lubelski” — miał być redagowany przez Czechowicza. Jak z następnego listu wynika, dziennik nie ukazał się. Jedynym jego śladem jest papier i koperta firmowa listu 3.

3

[Lublin, 16 czerwca 1932]

Kaziu drogi!

Przed wakacjami zebrania już nie będzie. Zarząd obradował już kilkakrotnie i ustalił szereg prac. Postanowiliśmy urządzić w jesieni akademię ku czci Wyspiańskiego<sup>1</sup>, na którą złożą się: mowa, część koncertowa (Lewiecki — fortepian, i Radzka-Romanowska<sup>2</sup> — skrzypce solo) oraz część recytatorska: cztery fragmenty z Wyspiańskiego, a potem 4 wiersze członków Związku, jako hołd zmarłemu, a żywemu.

Poza tym pertraktujemy z Boyem o odczyt<sup>3</sup>. Dochód z obu imprez przeznaczony będzie na własny organ<sup>4</sup>, o którym zresztą zdecyduje walny zjazd jesienny (może połączyć to z uroczystościami Wyspiańskiego?). Teatr lubelski namawiamy na wystawienie *Legionu*<sup>5</sup>. Co do pisma, dobrze byłoby, aby redaktorem nie był Wacek<sup>6</sup>, bo on ma szalone

pomysły wydawnicze, może oryginalne, jak na własne pismo, ale zbyt ryzykowne, jak na pismo korporacyjne.

Z „Dziennikiem” źle. Na razie jest zawieszony, bo Płazewski<sup>7</sup> zbankrutował w Łodzi i wycofał się wskutek tego z wydawnictwa, a tym samym zostaliśmy bez pieniędzy. Jeżeli nie uda się uruchomić pisma od 1 lipca, to ruszy z miejsca dopiero jesienią. Wobec powyższego kwestia druku twoich nowel *etc.* jest chwilowo nieaktualna<sup>8</sup>.

Projektujemy tu sobie jednodniówkę Związku, ale rzecz jest na razie pod znakiem zapytania<sup>9</sup>. Gdyby jednak dała się urzeczywistnić, myślę, że nie miałbyś nic przeciwko zużytkowaniu w niej materiałów, które mi nadesłałeś.

Z Kasperskim już się skomunikowałem. Coś w nim jest większego, czystsze niż w byle Ciesielczukach<sup>10</sup> na wioski [!] ton nastrojonych. Oby się wyklarowało! Nadesłał do „Dziennika” trzy wiersze, z których jeden bardzo mnie zainteresował<sup>11</sup>.

Nie miej do mnie urazy za brak gościnności w dniu naszego zjazdu. W grę wchodziły specyficzne wypadki rodzinne. Na przyszłość, ilekroć będziesz w Lublinie, moje łóżko i mój stół są do twojej dyspozycji. Adres prywatny: L., Radziwiłłowska 3 m. 20. Pisz, powiedz, co myślisz o poczynaniach zarządu. Może masz jakie wnioski — czekamy.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

16 VI 1932

List pisany czarnym atramentem na papierze firmowym koloru żółtego o formacie 22×14,7 cm, z nadrukiem: „Dziennik Lubelski», Lublin, Powiatowa 3, tel. 6-33”. Koperta firmowa z tym samym nadrukiem, zaadresowana: „JWP. K. A. Jaworski | Chełm | ul. Reformacka 42 [!]”, stempel pocztowy: „Lublin 2, 18 VI 32”.

<sup>1</sup> Akademia ku czci Wyspiańskiego odbyła się staraniem Związku Literatów 28 X 1932 w sali Teatru Miejskiego. Program akademii był następujący: słowo wstępne — W. Gralewski; odczyt o Wyspiańskim, pt. *Imię wielkości* — J. Czechowicz; następnie recytowano wiersz Wyspiańskiego, W. Gralewskiego *Wyzwolenie*, M. Czuchnowskiego *Wyspiański*, K. Bielskiego *Ewokacja* oraz Czechowicza *Iliada tętni*. W części muzycznej P. Lewiecki wykonał na fortepianie utwory Szopena, A. Romanowska-Radzka V Sonatę Beethovena.

<sup>2</sup> Paweł Lewiecki i Anita Romanowska-Radzka uczyli w Szkole Muzycznej im. S. Moniuszki w Lublinie.

<sup>3</sup> Czy odczyt Boya doszedł do skutku — nie wiadomo.

<sup>4</sup> Czechowicz zamierzał redagować pismo „Strefa” jako organ Związku Literatów w Lublinie. Informował o tym sam poeta w *Kronice lubelskiej* („Zet” 1932, nr 11 z 1 IX i nr 12 z 15 IX). „Strefa” miała się ukazać 20 IX 1932.

<sup>5</sup> Wystawienie *Legionu* nie doszło do skutku, natomiast na rocznicę Wyspiańskiego Teatr Miejski w Lublinie przygotował *Sędziów*. Premiera odbyła się 28 XI 1932.

<sup>6</sup> Wacław Gralewski (ur. 1900) — poeta z grupy Reflektor oraz redaktor „Expressu Lubelskiego” w latach 1923—1939.

<sup>7</sup> Ignacy Płazewski (ur. 1899) — wydawca i publicysta. Redagował „Gazetę Podlaską”, „Echo Polskie” oraz serię „Biblioteka Domu Polskiego”.

<sup>8</sup> Nie udało się ustalić, o jakie nowele chodziło.

<sup>9</sup> Nie ukazała się nigdy.

<sup>10</sup> Stanisław Ciesielczuk (1906—1945) — poeta pochodzący z Hrubieszowa, związany z grupą poetycką Kwadryga. Wydał m. in. tomiki: *Chaty w obłokach* (1927), *Wieś pod księżycem* (1928) i *Teatr natury* (1937), w których podejmował często tematykę wiejską, ujmowaną tradycyjnie i opisowo, z odcieniem sentymentalizmu.

<sup>11</sup> Nie udało się ustalić, jakie to były wiersze.

## 4

[Lublin, 6 października 1932]

Miły sercu mojemu!

W warszawskim dwutygodniku „Zet” będzie kolumna cała (a jak dobrze pójdzie, to i 2) poświęcona lubelskim poetom<sup>1</sup>. Dotychczas wiersze do tej kolumny doręczyli mi Arnsztajnowa<sup>2</sup>, Bielski<sup>3</sup>, Gralewski, Grędziński<sup>4</sup>, Łobodowski<sup>5</sup>, Madej<sup>6</sup> i Michalski<sup>7</sup>. Jak widzisz, ludzie z różnych obozów i różnego autoramentu. Zwracam się więc i do ciebie: złóż pychę z serca, przyślij jaki dobry wiersz, bez względu na to, czy wiersz w mesjanistyczno-narodowościowe koncepcje Brauna.

I jeszcze jedno: przyślij nam coś do „Barykad”<sup>8</sup>. Co do ich charakteru, wobec faktu, że redaktorem jest Łobodowski, nie masz chyba wątpliwości. Pierwszy numer wyszedł 1 X, i wyszedł z trudem. Gdyby nie fakt, że cenzor nie mógł uchwycić wątku artykułów, drukowanych bez znaków przestankowych, prawdopodobnie nie ukazałyby się. Możliwe, że drugi zostanie skonfiskowany z punktu, bez czytania. Ale nie zrażaj się tym. Pisz. Brak jest prozy. Czekamy na twoje nowe wiersze i na przekłady. Może masz coś z majakowszczyzny. Czy tłumaczysz z francuskiego?

Czekam na wiadomości i rękopisy.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

PS. „Barykady” wysyłam.

---

List bez daty, pisany czarnym atramentem na arkuszu o formacie 19,5×16,5 cm. Na kopercie adres: „JWP. K. A. Jaworski | Chełm | Seminarium Naucz. Męskie”. Stempel pocztowy: „Lublin 2, 6 X 32”.

<sup>1</sup> „Zet” — pismo wychodzące w latach 1932—1939 pod redakcją J. Brauna. W latach 1932—1934 Czechowicz prowadził tam „Kolumnę Poetów” i *Kronikę lubelską*. Utwory poetów lubelskich zapełniły „Kolumnę” w nrze 15 „Zetu” z 15 XI 1932 (K. Bielski, *Dom naróżny*; J. Czechowicz, *Autoportret*; B. L. Michalski: *Lipce, U wrót, Czarnolas*; S. Grędziński, *Pogrzeb*) oraz w nrze 18



z 15 VII 1932 (F. Arnsztajnowa, *Wiatr nocny na placu starej fary*; J. Czechowicz, „*Ludowe*”; W. Gralewski, *Brzeg*; A. Madej, *Jesień*; B. L. Michalski, *Pozdrowienie*).

<sup>2</sup> Franciszka Arnsztajnowa (1865—1942) — poetka z kręgu Młodej Polski, związana z Lublinem. Wydała m. in. *Poezje* (1895), *Poezje*, seria II (1899), *Archanioł Jutra* (1924), *Odloty* (1932) oraz wspólnie z Czechowiczem *Stare kamienie* (1934).

<sup>3</sup> Konrad Bielski (ur. 1902) — członek grupy poetyckiej Reflektor, redaktor pisma pod tym tytułem (1924—1925) oraz współautor szopek „Reflektora”.

<sup>4</sup> Stanisław Grędziński (ur. 1895) — poeta związany z futuryzmem oraz z grupą Reflektor. W „Bibliotece Reflektora” wydał *Parabole* (Lublin 1926).

<sup>5</sup> Józef Łobodowski (ur. 1909) — poeta związany z Lublinem, redagował pisma: „Barykady”, „Trybuna” i „Dźwigary”. Wydał m. in. *W przeddzień* (Lublin 1932), *Rozmowa z ojczyzną* (Lublin 1935) i *Demonom nocy* (Warszawa 1936).

<sup>6</sup> Antoni Madej (ur. 1899) — poeta związany z grupą Kadra. Wydał m. in. *Pieśń o Bałtyku* (Warszawa 1932), *Widnokrąg* (Lublin 1933), *Twarz* (Lublin 1934), *Linie i granice* (Lublin 1935).

<sup>7</sup> Bronisław Ludwik Michalski (1903—1935) — poeta z kręgu Czechowicza, autor zbiorów wierszy *Wczoraj* (Lublin 1932) i *Spotkanie z brzozą* (Warszawa 1936).

<sup>8</sup> „Barykady” — miesięcznik lubelski o charakterze radykalnym. Redakcja i administracja pisma mieściła się przy ul. Narutowicza 41. Numer 1, opatrzony podtytułem „Miesięcznik literacko-społeczny”, wyszedł z datą 1 X 1932. Otwiera go grafika W. Chomicza oraz wiersz Czechowicza *eros i psyche*, poza tym znajdują się tu utwory poetyckie Łobodowskiego, Czuchnowskiego, Piechala, Timofiejewa, Bielskiego oraz przekłady z Rimbauda (Czechowicz) i Jesienina (Łobodowski). Całości dopełnia publicystyka, recenzje, noty oraz *Kronika lubelska*.

Numer 2 uległ konfiskacie, podobnie nr 3, wydany przez Łobodowskiego w formie gazetowym w marcu 1933 — i na tym „Barykady” zakończyły żywot. Dlatego warto zacytować parę zdań z noty *pro domo sua*, zawartej w nrze 1 pisma: „w najbliższych numerach »barykad« rozpoczynamy druk studium o twórczości artystycznej Jana Wydry Pióra Miklaszewskiego oraz umieścimy fragmenty filozoficznej powieści Józefa Czechowicza pt. *berło*.”

„redakcja »barykad« ma zamiar wydać szereg numerów specjalnych poświęconych pewnym zagadnieniom — w przygotowaniu numer rosyjski w którym oprócz specjalnych artykułów ukaże się szereg przekładów obrazujących poezję rosyjską w najlepszych wyjątkach a więc Puszkina, Lermontowa, Niekrasowa, Błok, Andrejewa, Majakowski, Jesienin i inni — następny numer specjalny zajmie się życiem i kulturą regionu lubelskiego — na dalszym planie numer czeski, ukraiński i inne [...]”.

W tej samej nocie zapowiadano także wydawanie biblioteki poetyckiej „Barykad”. Nie ukazała się pod tą firmą żadna publikacja.

Kochany i miły Andrzeju!

Istotnie, Łobodowski nie dał mi na piśmie uprawnienia do zaprosin współpracowników. Prosił mnie jednak, a dla uwiarygodnienia tego faktu podaję nazwiska i adresy świadków: Wit Chomicz<sup>1</sup> — Lublin, 3 Ma-

ja 16, Jan Miklaszewski<sup>2</sup> — Lublin, Archidiakońska 1, i Stanisław Goldberg<sup>3</sup> — Lublin, Staszica 10.

Przypuszczam, że to wystarczy. Zresztą, żart „na stronę”. Za materiał, który mi z ufnością powierzyłeś — dziękuję. Odczytaliśmy go wspólnie z Łobodowskim, który powziął chwalebny myśl wydrukowania Majakowskiego niezależnie od specjalnego numeru rosyjskiego. *Nota bene*, uważa on twoje przekłady za b. ładne, lecz niezupełnie wierne, a więc ma do ciebie tyleż nabożeństwa, co ty do niego.

W pierwszej dekadzie listopada Związek organizuje wieczór poetycki w Krasnymstawie<sup>4</sup>. Biorę udział wraz z Konradem, Łobodowskim, Madejem i Kłossowskim [!]. Może byś się przyłączył i wpadł na tę głuchą prowincję? Ale zawiadom wcześniej, aby można było afisze wydrukować.

Obecnie Związek przygotowuje 2 wydawnictwa: *Odloty* Arnsztajnowej<sup>5</sup> i tom moich przekładów<sup>6</sup>. *À propos* — Łobodowski wysłała dziś swój i Michalskiego tom<sup>7</sup>, a o „Barykady” niesłusznie się gniewasz, bo byłem przy ekspedycji i widziałem na własne oczy zaadresowany do ciebie egzemplarz. Jakiś filopoeta musiał to zwędzić na poczcie. *Więcierz*<sup>8</sup>, „Kameny”<sup>9</sup> etc. przysyłaj. Recenzje piszemy z satysfakcją. O „Kamienie” wolałbym sam pisać niż zostawić to Łobodowskiemu, bo przecież to twój rywal majakowsko-jesieninowski. Czy swoje nowe książki wydajesz z nadrukiem firmowym „Zw. Lit. w Lublinie”? Warto by.

Co do pisma własnego, trudno o nim myśleć (z braku funduszków). Na razie mamy w kasie coś około 30 zł ze składek, które ściągamy w wysokości 1 zł za miesiąc, i dobrze zrobisz, jeśli zapłacisz za czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień i październik. *Pro domo sua*: piszę znacznie mniej niż podczas wakacji, ponieważ dręczą mnie ciężkie warunki szkolne, a pisanie zależy nie tylko od ilości posiadanego czasu, ale i od samopoczucia.

*Berło*<sup>10</sup> od paru tygodni znów leży na półce. Tłumaczę nie spolszczone dotąd poezje Rimbauda i coś wydaje mi się, że to ładnie idzie. Cięższy mnie, że ci się *Głód* podobał w moim tłumaczeniu<sup>11</sup>. Czy masz może Rimbauda pod ręką?

Ściskam dłoń, czekam przebaczenia za moje liczne wobec ciebie nieтакты i rad będę, gdy odpowiesz na moje pytania.

Józef Czechowicz

PS. Przyślij mi *Kamenę*. Z góry dziękuję.

List pisany czarnym atramentem na podwójnym arkuszu papieru o formacie 22×14 cm, tekst na s. 1 i 3. Na kopercie adres: „WP. K. A. Jaworski | Chełm | Seminarium Nauczycielskie Męskie”; nadawca: „J. C. 1932”.

<sup>1</sup> Wit Chomicz (ur. 1910) — artysta plastyk, obecnie prof. ASP w Krakowie.

<sup>2</sup> Jan Samueł Miklaszewski — artysta plastyk, związany z kręgiem Czechowicza i Łobodowskiego.

<sup>3</sup> Stanisław Goldberg — osoba nie zidentyfikowana.

<sup>4</sup> Wieczór poetycki w Krasnymstawie odbył się 6 XI 1932. Udział w nim wzięli: K. Bielski, J. Czechowicz, K. A. Jaworski, W. Kasperski, J. N. Kłosowski, J. Łobodowski i A. Madej.

<sup>5</sup> F. Arnsztajnowa, *Odloty*. Lublin 1932.

<sup>6</sup> Tom przekładów Czechowicza nie ukazał się.

<sup>7</sup> J. Łobodowski, *W przeddzień*. Lublin 1932. — B. L. Michalski, *Wczoraj*. Lublin 1932.

<sup>8</sup> K. A. Jaworski, *Więcierze. (Wieniec sonetów)*. Warszawa 1932.

<sup>9</sup> Chodzi nie o pismo pod tym tytułem, które zaczęło wychodzić dopiero we wrześniu 1933, lecz o „Bibliotekę Kamień”, której wydawanie rozpoczął Jaworski w r. 1931. Poszczególne tomiki zawierały przekłady Jaworskiego z literatury rosyjskiej, głównie z Błoka i Jesienina. Jako nr 8 „Biblioteki” miała się ukazać antologia współczesnej poezji rosyjskiej, pt. *Biała Kamień*.

<sup>10</sup> *Berło* — powieść, którą pisał Czechowicz przez wiele lat. Nigdy jej nie ukończył.

<sup>11</sup> *Głód* A. Rimbauda w przekładzie Czechowicza ukazał się w „Barykadach” (1932, nr 1).

## 6

[Lublin, 15 października 1932]

Kochany Andrzeju!

Zdecyduj się i odpisz zaraz, czy jest rzeczą możliwą urządzenie wieczoru nas czterech (ty, ja, Łobodowski, Kasperski) w Chełmie — 12 listop. r.b. (sobota). I jeżeli tak, czy mógłbyś się tym na miejscu zająć. Wieczór byłby pod egidą Związku. Przywiozę efektowne afisze Związku, ale muszę mieć termin i miejsce. Podział pracy: ja robię afisze i obrabiam prasę, ty załatw salę, zaproszenia do miejscowych fiszów oraz kwestię rozlepienia afiszów (myślę, że na Chełm 50 wystarczy).

Gdybyś chciał mieć jakiś inny termin, zawiadom, ale lepiej by było, abyśmy zostali przy 12 XI, bo to wygodne i dla mnie, i dla Łobodowskiego.

Do Kasperskiego dziś napiszę<sup>1</sup> w tej sprawie, tym bardziej że on wspomniał w ostatnim liście, iż myślał o wieczorze poetyckim.

Uścisk dłoni J. C.

Co z Krasnymstawem? Czy zgadzasz się na 6 listopada?

Lublin

Przyślij mi, kochany, skoroś taki twardy, przekłady dawne i nowe, bodaj za zaliczeniem pocztowym. Będę rad. Przecież ja nawet *Białej Kamień* nie mam!

I odpisz jak najprędzej.

Uścisk dłoni J. C.

List pisany czarnym atramentem na kartonie o formacie 9,7×13,5 cm. Adres: „JWP. K. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43 m. 1”'; stempel pocztowy: „Lublin, 15 X 32”.

<sup>1</sup> Ten list i następne dotyczą zorganizowania w Chełmie wieczoru poetyckiego Związku Literatów. Zachował się wspomniany list do Kasperskiego, który dzięki życzliwości adresata podaje:

Lublin, 15 X [19]32

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na Pańską prośbę w kwestii zafirmowania książki przez Związek śpieszę zaznaczyć, że zasadniczo komisja złożona z 2 osób zarządu czyta przedtem rękopisy. W danym wypadku jednak, znając rękopisy wierszy przysłanych do „Barykad” oraz tych, które są u mnie, zaręczyłem za poziom Pańskich utworów, wobec czego uniknie Pan tej formalności. Są jednak dalsze ciężary: członkowie Związku w liczbie 15 otrzymują egz. bezpłatne, a prócz tego od każdego sprzedanego egz. Związek pobiera 10% ceny.

W zamian — prowadzi kampanię prasową, pomaga w rozsprzedaniu, powoduje ukazywanie się wzmianek, recenzyj *etc.*

O ile Pan chce na tych warunkach wydać książkę, proszę napisać o swej zgodzie do prezesa (p. F. Arnsztajnowa, Lublin, Złota 2).

I jeszcze jedno: pożądane jest, aby książka była drukowana w Lublinie lub którymś z miast Lubelszczyzny.

W kwestii drugiej (wieczór poetycki): chętnie się na to piszę, proponując sobotę 12 listopada — godz. 7 wieczorem. Zaprosimy do niego K. A. Jaworskiego i J. Łobodowskiego. Wieczór ze względów prestiżowych urządzimy pod egidą Związku. Ale techniczną stronę — sala, rozlepienie afiszów, rozesłanie i druk zaproszeń — muszą Panowie wziąć na siebie. Na wieczorze tego rodzaju chętnie wygłoszę słowo wstępne.

Związek ma gotowe b. estetyczne afisze, do których trzeba dodrukować czas i miejsce imprezy. Proszę, niech się Pan porozumie z Jaworskim i da mi niezwłoczną odpowiedź definitywną co do możliwości urządzenia wieczoru i terminu, o którym mowa, bo na 5 XI wyjeżdżam do Krasnegostawu, a bądź co bądź sobota jest zawsze najlepszym dniem na takie wieczory.

Wiersze swoje znajdzie Pan dopiero w 3 numerze „Barykad”, bo gdy chodzi o bieżący, drukujemy już noty i kronikę — dział wierszy zamknięto przedwczoraj.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

7

[Lublin, 26 października 1932]

Kochany Andrzeju!

Napisz mi, czy możesz organizację wieczoru w Chełmie na dzień 12 XI wziąć na siebie. Udział mój, Łob[odowskiego] i Kasp[erskiego] zapewniony. Zaznaczam, że afisze przyślę ci na tydzień przed dniem imprezy, ale musisz mi podać ceny biletów, początek (chyba 7 g. wiecz.?) oraz miejsce, lokal. Afisze wydrukuję 2-kolorowe, z godłem Związku. Ciekawym, ile u was sala kosztuje i czy są „widoki” na pokrycie kosztów. Pisząc o prasie, miałem na myśli lubelską prasę, którą można by zasypać Chełm w dniu imprezy (gratisowo). Drukujemy teraz 2 książki Arnsztajnowej: *Duszki i Odloty*<sup>1</sup>. Jeżeli prenumerujesz „Zet”, to wiesz, co się u nas dzieje, bo tam co drugi numer pojawia się *Kronika lubelska*.

W najbliższą sobotę jadę na wieczór do Łodzi<sup>2</sup>. Ciekawym, jak nam się powiedzie.

Michalski<sup>3</sup> wyjechał do Krakowa i znaku życia nie daje, nie mam nawet jego adresu (prawdopodobnie: „planty”), nie mogę mu więc posłać książek, które dla niego przeznaczyłeś. Czy dochodzą cię wieści o nowej robocie poetyckiej w Wilnie? Zagórski i Bujnicki b. dobrze, młodo i śmiało robią „Piony”<sup>4</sup>, dodatek do „Kur[iera] Wil[eńskiego]” (Jagiellońska 2). Warto to czytać.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

PS. Przeczytaj „Express Lubelski” z niedzieli 30 X 1932<sup>5</sup>.

---

Kartka pocztowa zapisana czarnym atramentem. Adres: „JWP. K. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43”; nadawca: „J. Czechowicz | Lublin | Radziwiłłowska 3 m. 20”; stempel pocztowy: „Lublin 2, 26 X 32”.

<sup>1</sup> F. Arnsztajnowa: *Duszki*. Lublin 1932; *Odloty*. Lublin 1932.

<sup>2</sup> Wieczór autorski Czechowicza, zorganizowany staraniem Łódzkiego Klubu Literackiego, którego prezesem był M. Piechał, odbył się 30 X 1932 w sali Miejskiej Biblioteki Publicznej.

<sup>3</sup> Michalski wyjechał do Krakowa, gdzie krótko pracował w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”.

<sup>4</sup> „Piony” — organ Żagarystów ukazujący się w 1932 roku. Redakcję nru 1 stanowili: H. Dembiński, S. Jędrychowski, Cz. Miłosz i J. Zagórski. Następne podpisywał tylko Zagórski. T. Bujnicki redagował natomiast pierwsze numery „Żagarów”, które rok wcześniej ukazywały się przy „Słowie” S. Mackiewicza.

<sup>5</sup> „Express Lubelski” wychodził w latach 1923—1939 pod redakcją W. Gralewskiego, wydawcą był F. Głowiński. W nrze z 30 X 1932 znajduje się artykuł poświęcony działalności lubelskiego Związku Literatów.

[Lublin, 3 listopada 1932]

Kochany Andrzeju!

Zgadząmy się na 13 XI<sup>1</sup>. Nie odpisywałem ci tak długo, bo byłem kolejno w Łodzi i we Lwowie<sup>2</sup>. Przygody moje opowiem ci osobiście. Załatw więc kwestię wynajmu sali. W sobotę wyślę ci odpisy wierszy, bo teraz nie mogę się do tego wziąć. Wyślę i swoje, i Łobodowskiego. Przyjedziemy obaj. Afisze drukować czy nie? Odpisz definitywnie. Zre-sztą, wydrukuję. W najgorszym razie stracę 25 zł i zapamiętam to sobie. W lepszym razie — zmieni się data i „sprawa w czapce” (jak czytałem w pewnym tłumaczeniu Dostojewskiego)<sup>3</sup>.

Przyjedziemy nieco wcześniej, bodaj na kilka godzin przed wieczorem, aby był czas wyklócić się o rzeczy zasadnicze. Czy wiesz, że „Barykady”, „Piony”, „Prom”, „Prądy”, „Linia” i „Zet” opublikują wkrótce swoje oskarżenie przeciw literackiej Warszawie?<sup>4</sup> Właśnie kończymy układy, w czym bardzo czynny jest Czuchnowski<sup>5</sup>. Czyś czytał jego

książki? To genialny młodzik. Wiele się można z tych wierszy nauczyć i wiele pięknych godzin z nimi przeżyć. Po prostu choruję na Czuchnowskiego. Ostatnio tłumaczę Pasternaka<sup>6</sup>, ale to oporna sztuka. Czytuję „Zet”, zaprzyjaźnione z naszym Związkiem pismo. Prenumeruję „Linie”, bo tam pisuje poza „Barykadami” Czuchnowski<sup>7</sup>. I, na białe kolana Kameny, raduj się! Poezja kipi! Ach, miły, czy wiesz, że nazywają mnie „opętany przez wiersze”?<sup>8</sup>

Pozdrowienia od Wacka<sup>9</sup>, Łobodowskiego i staruszki Arnsztajnowej.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

Radziwiłłowska 3 m. 20

Kartka pocztowa zapisana fioletowym atramentem. Adres: „JWP. K. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43 m. 1”; stempel pocztowy: „Lublin 2, 3 XI 32”.

<sup>1</sup> Wieczór poetycki w Chełmie odbył się 13 XI. Udział w nim wzięli: K. Bielski, J. Czechowicz, J. N. Kłosowski, J. Łobodowski, W. Kasperski i A. Madej.

<sup>2</sup> W dziennikach lwowskich nie udało się odnaleźć wzmianki o pobycie Czechowicza. Może więc nie był to wyjazd związany z wieczorem autorskim.

<sup>3</sup> Chodzi o dosłowny, niefortunny przekład idiomu rosyjskiego „дело в шляпе” (sprawa załatwiona, wszystko zrobione). Nie udało się ustalić, o jakim utworze Dostojewskiego i przekładzie mowa.

<sup>4</sup> W „Barykadach” (1932, nr 1) ukazał się nieco wcześniej artykuł A. Broniewicza *Zakłamywacze polskiej literatury*, skierowany przeciw „Wiadomościom Literackim”. W „Pionach” częste były notatki skierowane przeciw Skamandrytom, w grudniu 1932 pismo przestaje wychodzić. W „Promie” nie spotykamy tego rodzaju wystąpień; „Prądy” w tym czasie już nie wychodziły. „Linia” (nr 4, z października 1932) przynosi jedynie kilka not poświęconych „Wiadomościom Literackim” oraz poetom związanym ze Skamandrem, w nrze następnym żadnych tego rodzaju ataków nie ma. „Zet” (1932, nr 16, 17; 1933, nr 21, 22, 23) wydrukował tylko szereg artykułów skierowanych przeciw działalności T. Boya-Zeleńskiego.

<sup>5</sup> Marian Czuchnowski (ur. 1909) — poeta związany z awangardą krakowską. Przed wojną wydał m. in.: *Poranek goryczy* (1930), *Reporter róż* (1932), *Trudny życiorys* (1934), *Powódź i śmierć* (1936). Jego udział w akcji przeciw literackiej Warszawie trudny jest do ustalenia.

<sup>6</sup> Czechowicz nie opublikował żadnych przekładów utworów B. Pasternaka. Przekład wiersza bez tytułu (inc.: „Nocą wracał od bram”), przypisany Czechowiczowi przez wydawców jego *Wierszy wybranych* (Warszawa 1955), w rzeczywistości jest pióra W. Słobodnika.

<sup>7</sup> M. Czuchnowski opublikował w „Linii” następujące utwory: *Prawie... rymn*, *Powitanie dnia* (nr 1, maj 1931); fragmenty poematu *Reporter róż* (nr 2, październik 1931), *Dzień bez tytułu* — fragment poematu *Reporter róż* (nr 3, listopad—grudzień 1931), *Spalona przez gruźlicę* — fragment poematu *Kamienny dom* (nr 4, październik 1932).

<sup>8</sup> Czechowicz cytuje zapewne opinię lubelskich kolegów po piórze.

<sup>9</sup> Wacław Gralewski.

[Lublin,] 10 XI 1932

Kochany Andrzeju!

Afiszę wysłałem osobiście o 9 rano dnia 9 bm., więc trudno mi teraz decydować, czy macie tam na miejscu drukować nowe. Po prostu, przypuszczam, przetrzymał je ktoś na poczcie i dziś jeszcze otrzymasz tę paczkę w całości. Przy sposobności zrób skandal na poczcie. Do czegoś to podobne, żeby z Lublina do Chełma przesyłka wędrowała 3 dni!

Przyjadę z Łobodnią<sup>1</sup> i Madejem w niedzielę o godz., zdaje się, 15 (tym pociągiem, który z Lublina o g. 13 wychodzi). W razie gdybyś dziś jeszcze paczki nie otrzymał — drukuj chyba afisze na miejscu, byle jak najtańsze.

Uścisk dłoni

J. C.

Jeśli chcesz, ja zrobię w prasie lekki huk z powodu niepunktualności najmilszej z polskich instytucji państwowych.

J. C.

---

Kartka pocztowa zapisana czarnym atramentem. Adres: „JWP. Kazimierz Andrzej Jaworski | Chełm | Reformacka 43 m. 1”; stempel pocztowy: „Lublin 2, 11 XI 32”.

<sup>1</sup> Józef Łobodowski.

Lublin, 22 XI 1932

Kochany Kaziu!

Nie wątpię, że w niedzielę przyjedziesz. Staram się o bilety do teatru na Wyspiańskiego. Po zebraniu pójdziemy całą gromadą do loży zobaczyć, co z Wyspiańskim wyrabia teatr lubelski<sup>1</sup>.

Na zebraniu obgadywać będziemy statut, ewentualnie pominiemy tę sprawę, uchwalając przystąpienie do centrali warszawskiej Związków Zaw. Literatów lub do T-wa Przyjaciół Nauk w Lublinie<sup>2</sup>.

Proszę, zechciej przywieźć ze sobą zestawienie kasowe imprezy chełmskiej, bo musimy je odnotować w naszej buchalterii. Weź też ze sobą kilka egz. Jesienina<sup>3</sup>. Mam nabywców. Czy wiesz, że „Barykady” będą gotowe dopiero na tą [!] niedzielę? Jeśli możesz, zostań w Lublinie i na poniedziałek. Daję nocleg i wikt.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

List pisany czarnym atramentem na arkuszu papieru w kolorze kremowym o formacie 11×15 cm.

<sup>1</sup> Zob. przypis 5 do listu 3.

<sup>2</sup> Zebranie Związku Literatów odbyło się 27 XI. Omawiana była na nim m. in. sprawa statutu i legalizacji Związku oraz jego charakteru. Dyskutowano nad tym, czy Związek ma być organizacją samodzielną, czy też powinien przystąpić do którejś z istniejących. W. Gralewski proponował, aby Związek lubelski dołączył się do Zrzeszenia Związków Zawodowych Literatów Polskich. Czechowicz zaprotestował stanowczo przeciwko wnioskowi Gralewskiego, podkreślając, że Związek Literatów w Lublinie ma raczej cele kulturalno-regionalne niż ściśle zawodowe, i opowiedział się za przystąpieniem Związku do projektowanego zjednoczenia wszystkich miejscowych organizacji społeczno-kulturalnych pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na początku 1934 r. Związek Literatów zgłosił akces do Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej.

<sup>3</sup> S. Jesienin, *Wybór poezji*. Przełożył K. A. Jaworski. Chełm 1931.

11

Siedlce, 17 V 1933

Odpowiedź milczącego:

Trudno mi było ostatnio dużo pisać do ludzi: organizacja szkoły<sup>1</sup> na przyszły r. szk., badania dzieci, wyjazdy *etc.* utrudniały mi korespondencję. Byłem zajęty po 12, 14 godzin na dobę. Teraz siedzę w Siedlcach, delegowany przez Kuratorium, i pracę mam tylko od 8 do 17, więc mogę do ciebie napisać.

Najpierw na pytania:

1. Książkę Michalskiego<sup>2</sup> dla ciebie miałem i zgubiłem, ale w dniach najbliższych (21 wracam do Lublina) wynajdę jakiś egzemplarz, bo ci się istotnie należy. Książki twoje posłałem mu jeszcze w zimie. To w ogóle trochę bambuła, życiowo biorąc, ale ma w sobie poetyckie zacięcie i inne cechy przyzwoite.

2. Wieczór rosyjski w Lublinie byłby bardzo pożądany, i to właśnie na większą skalę, ale nie przed wakacjami<sup>3</sup>. Młodzi wariaci: Łobodowski, Domiński<sup>4</sup> oraz jakiś Filiks (z Konopi)<sup>5</sup>, korzystając z mej nieobecności urządzili taką imprezę w Tow[arzystwie] Muz[ycznym]<sup>6</sup>. Był to razem wieczór autorski i przekłady, a na afiszu ja i Kondzio<sup>7</sup> figurowaliśmy zgoła niespodzianie. Impreza „sfiaszczyła się” i musieli do niej dopłacić. Po powrocie muszę ich przekonać, że nie powinni sobie mną gęby i afiszów wycierać. Szczenięta. Ale sam rozumiesz, że w tydzień czy dwa po takiej historii nie można robić wieczoru przekładów.

3. Jeśli masz do mnie żal o „Zet”, to niesłusznie. Do przedostatniej „Kol[umny] Poetów” regulowałem zaległe zobowiązania Brauna<sup>8</sup>, a dopiero ostatnia jest skomponowana przeze mnie (młody Kraków)<sup>9</sup>. To znaczy, że w najbliższych numerach zobaczysz swoje rzeczy, a przede wszyst-



kim *Szczęście*<sup>10</sup>. Co do rękopisów innych — kilka tłumaczeń pójdzie w czerwcu do rosyjskiej kolumny „Zetu”. Czy nie chciałbyś napisać jakiegoś syntetycznego szkicu jako spec?<sup>11</sup>. Oczywiście — niestety — bezpłatnie<sup>12</sup>.

4. Recenzja pójdzie<sup>13</sup>. Cierpliwości.

5. Publikacje „Żagarystów” — Wilno, Dom Akad[emicki] na Górze Bouffałowej — Czesław Miłosz.

6. Z chwilą wyjazdu babuni<sup>14</sup> do Zakopanego, a mojego do Siedlec i Warszawy rządu w Związku sprawuje Antoni Gnuśny, onże ataman Madej. Żadnego zebrania od Wielkiejnocy (odczyt o P. Valéry<sup>15</sup>) — nie było.

Proces literacki<sup>16</sup> ma swoje b. przykre strony. Apelacja skasowała odroczenie nie ze względów literackich, ale dlatego, że ta postrzelona poeta nie tylko pisała, ale i robiła to i owo, a właśnie jego przyjaciele przymknięci w Warszawie „sypią go”<sup>17</sup>. Tak więc proces ten przestał być literackim i lepiej się do sprawy nie wtrącać — nie jest ona taka niesłychana, jeżeli się kogoś zamyka nie za wiersz, ale za działalność... a to jest właśnie motywem wyroku apelacji.

Konrad złożył w imieniu delikwenta prośbę o kasację, a ten ostatni urzęda nawet wieczory poetyckie (nieudane), jak ci już o tym pisałem<sup>18</sup>. Ponieważ jednak w Warszawie mówią o nim za często, ponieważ grożą mu jeszcze 3 procesy równie głupie i przez jego fanfaronadę wywołane — sędzę, że dobrze by mu zrobiło obce powietrze<sup>19</sup>.

W dniu 30 IV byłem w Warsz[awie] w tzw. kółku intelektualistów na wieczorze poświęconym twórczości Jesienina<sup>20</sup>. Referował p. Maciszewski Seweryn<sup>21</sup> z Min. WRiOP. Mówił b. ciekawie, czytał tłumaczenia: po 1—2 ze swoich, Łobodowskiego i Morskiego<sup>22</sup> oraz 6 (!) swoich, przy czym szczególnie chwalił sobie *Błękitnika*<sup>23</sup>. Po wieczorze pytał o ciebie, o „Kameneń” etc. — dałem mu adres. Morski jest pętał i młodzik. Pisze kiepsko i tłumaczy kiepsko.

Co do jesiennej imprezy (może wrzesień?), od Lerm[ontowa] do Pasternaka, chętnie bym się do niej przyłączył z moim Błokiem<sup>24</sup>, jeśli ci to konweniuje, oraz dostarczę ci recytatora — K. Wójcika<sup>25</sup>. Dobrze deklamuje. Nadawałby się do Lermontowa, Balmonta.

Książka Napierskiego<sup>26</sup> ciekawa, ale przykra. Nie to, co należy powiedzieć o Francuzach.

Uścisk dłoni. Proszę o pamięć i przyjaźń.

J. Czechowicz

Do 21 V 1933 adres mój: Siedlce, Aslanowicza 7, z listami p. Jasińskiej; potem — jak zwykle.

List pisany czarnym atramentem na obu stronach arkusza papieru kratkowego (z zeszytu) o formacie 21×17,5 cm. Na kopercie adres: „WP. K. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43”. — Jest to odpowiedź na następujące pismo Jaworskiego:

[Przed 16 maja 1933]

Uporczywie milczący Józefie-Henryku.

Właściwie to się na Ciebie gniewam, bo przecież na mój obszerny list odpowiedziałeś tylko zawiadomieniami Związku o wieczorach dyskusyjnych. Może z pewnych względów wolałeś o ważnych sprawach nie pisać, licząc na ustną rozmowę, ale choć kilka słów mogłeś nakreślić. Przed wakacjami wpadną prawdopodobnie do Lublina, ale ponieważ nie wiem jeszcze, kiedy, chciałbym dowiedzieć się, co tam u was słychać. Zresztą mam do Ciebie i do Związku pewne sprawy.

1. Ponieważ zamierzam wysłać do „Robotnika” artykuł o Lublinie literackim, a zupełnie właściwie nie znam Michalskiego, prosiłbym Cię o jak najszybsze przysłanie mi *Wczoraj*, które mi się zresztą, jako publikacja Związku, należy. W przeciwnym razie będę musiał, omawiając poezję lubelską, Michalskiego pominąć. (Jeśliś mu nie doręczył moich książek z dedykacją (? — po co?), to mi je zwróć.)

2. Przed miesiącem miałem w Chełmie wieczór „Od Lermontowa do Pasternaka” (odczyt i recytacje moich przekładów z Lermontowa, Balmonta, Briusowa, Błoka, Wołoszyna, Gumilowa, Sołoguba, Achmatowej, Siewierianina, Majakowskiego, Szerszeniewiczza, Kusikowa, Jesienina, Erenburga i Pasternaka). Chciałbym go powtórzyć w Lublinie — może w ramach piątkowych wieczorów Związku za zaproszeniami lub przed szerszym forum. Zaznaczam jednak, że miałbym zamiar coś na tym zarobić, bo mi pieniądze są potrzebne na wydanie większej antologii. Czy Związek mógłby mi podobną imprezę zorganizować przed wakacjami?

3. Ponieważ rozporządzasz teraz kolumną w „Zecie”, może byś pchnął moje wiersze oryginalne (przecież *Szczęście* miało pójść w kolumnie lubelskiej). Przysłał mi parę. Może tym razem zużytkujesz je, i nie podzielą losu licznych moich rękopisów, niepotrzebnie wysyłanych Tobie i Łobodowskiemu.

4. Czybyś ewentualnie nie zamieścił w „Zecie” recenzji o moim *Jesieninie*, która nie ujrzała światła dziennego w „Barykadach”.

5. Gdzie można dostać publikacje Żagarystów, o których pisał Czuchnowski w „Robotniku”? Chciałem sprowadzić z „Domu Książki Polskiej”, ale na składzie nie posiada.

6. Co robi Związek w ogóle, a w związku z procesem literackim w szczególności? Czy nie zamierza interweniować w tej niesłychanej sprawie? Czy autor *W przeddzień* [tj. Łobodowski] spaceruje po Krakowskim [Przedmieściu], czy też odprawia rekolekcje?

U mnie nic ciekawego. Wolne od szkoły chwile spędzam w towarzystwie Feta i Sołoguba. Pasternaka trochę spolszczyłem. Jegomość, który miał Twoją książkę w Lublinie z poleceniem zwrócenia Ci jej, przywiózł mi ją z powrotem — podobno Cię nie zastał. Jeśli Ci zaraz potrzebna, prześlę Ci natychmiast pocztą; jeśli nie, przywiezę, jak będę w Lublinie.

Czyś czytał świetny dramat Szelburg-Zarembiny *Sygnaty*? Koniecznie przeczytaj. Podobały mi się przekłady Madeja, zwłaszcza wiersz o głosce z 12. Co powiesz o tłumaczeniu *Gołubienia* w „Promie”: Morski interpretuje *zwon* — po prostu jako dzwon! Zaopatrzyłem się teraz w antologię Napierskiego, jeszcze jej dobrze nie przewertowałem, ale np. przekłady z Rimbauda wcale mi się nie podobają. Co u Ciebie słychać? Nad czym pracujesz?

Uścisk dłoni

Kaz. Jaworski

PS. Bądź łaskaw odpowiedzieć mi na wszystkie punkty, no i niezadługo. W sprawie statutu Związku proponowałbym w punkcie 4 zmianę w tym sensie, że członkami honorowymi mogą być ci wszyscy, którzy za wybitne zasługi dla Związku lub na polu literatury zostali nimi przez Walne Zgromadzenie mianowani. W p. 9 proponowałbym skreślenie słów „z chwilą zerwania kontaktu z życiem literackim”, które są niejasne i można je rozmaicie interpretować, oraz należałoby sprecyzować, ilomiesięczne zaleganie w opłatach pociąga za sobą usunięcie ze Związku — proponowałbym od 6—12 miesięcy.

<sup>1</sup> Czechowicz był w latach 1925—1927 nauczycielem, a w 1927—1933 kierownikiem Szkoły Specjalnej dla dzieci niedorozwiniętych w Lublinie (przy ul. Niecałej 6).

<sup>2</sup> B. L. Michalski, *Wczoraj*. Lublin 1932.

<sup>3</sup> Impreza ta nie doszła do skutku.

<sup>4</sup> Henryk Domiński (1913—1941) — poeta z kręgu Czechowicza, autor tomu *Srebrny czas* (Warszawa 1939).

<sup>5</sup> Osoba nie zidentyfikowana.

<sup>6</sup> Impreza odbyła się 13 V 1933 w sali Towarzystwa Muzycznego. Według informacji prasowych na tym wieczorze poetyckim miały być odczytane utwory K. Bielskiego, J. Czechowicza, H. Domińskiego, Filiksa, J. Łobodowskiego, A. Madeja, W. Podstawki oraz przekłady Błoka, Jesienina, Majakowskiego.

<sup>7</sup> Konrad Bielski.

<sup>8</sup> Oprócz „Kolumn” z wierszami poetów lubelskich (zob. list 4, przyp. 1) przed 1 V 1933 ukazała się w „Zecie” tylko jedna poświęcona autorom spoza tego środowiska (nr 1 z 1 IV 1933) — publikowali w niej swoje utwory: S. Rogowski, K. Barnaś, M. Czuchnowski, B. Przyłuski, W. J. Kapuściński, A. Kosko.

<sup>9</sup> *Poeci młodego Krakowa*. Pod redakcją J. Czechowicza. „Zet” 1933, nr 3 z 1 V (M. Niżyński, *Wyprawa do młyna*; S. Piętak, *Zapach epopei*; S. Telega: *Złocienie, Fragment pracy*; J. A. Frasik, *Prosektorium*).

<sup>10</sup> Wiersz K. A. Jaworskiego *Szczęście* był drukowany w „Zecie” (1933, nr 7).

<sup>11</sup> Jaworski skorzystał z propozycji i napisał artykuł pt. *Szczyty poezji rosyjskiej* („Zet” 1933, nr 6).

<sup>12</sup> „Zet” w ogóle nie płacił honorariów autorskich.

<sup>13</sup> Czechowicz recenzował tom przekładów K. A. Jaworskiego: S. Jesienin, *Wybór poezji* (Chełm 1931. „Biblioteka Kameny”, nr 1). Recenzja ta w „Zecie” się nie ukazała.

<sup>14</sup> Franciszka Arnsztajnowa.

<sup>15</sup> Odczyt H. Heftmanowej o poezji P. Valéry odbył się 18 IV 1933.

<sup>16</sup> W roku 1931 J. Łobodowski wydał tom wierszy *O czerwonej krwi*, który prokuratura skonfiskowała, dopatrując się szeregu przestępstw. Sąd okręgowy w Lublinie skazał poetę na dwa lata więzienia z zawieszeniem wyroku. Na skutek apelacji prokuratora zawieszenie zostało uchylone. Po tym wyroku adwokat Łobodowskiego, poeta K. Bielski, wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który we wrześniu 1933 wyrok sądu apelacyjnego w Lublinie uchylił i sprawę przekazał do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Warszawie.

<sup>17</sup> Nie wiadomo, o kogo chodzi.

<sup>18</sup> Zob. przypis 6.

<sup>19</sup> Po wydaniu nr 3 „Barykad” władze prokuratorskie dopatrzyły się w opublikowanych tam artykułach takich przestępstw, jak obraza władzy i rozsiewanie podburzających pogłosek. Sąd okręgowy w Lublinie skazał Łobodowskiego na dwa i pół roku więzienia bez zawieszenia. W pierwszej połowie 1933 r. miał Łobodowski także procesy sądowe za wiersz *Słowo do prokuratora* („Trybuna” 1932, nr 1). Obce powietrze — więzienie.

<sup>20</sup> Nie wiadomo, w jakim kółku odbywał się ten wieczór.

<sup>21</sup> Seweryn Maciszewski — wówczas naczelnik wydziału w Ministerstwie WRIOP.

<sup>22</sup> Eugeniusz Morski (ur. 1909) — poeta i tłumacz związany z poznańską grupą poetycką Prom. Przekłady z rosyjskiego drukował Morski m. in. w „Promie” (1933, nr 1: S. Jesienin, *Gołubień*; M. Szaginian, [wiersz bez tytułu, inc.:] „Wstąp, wędrowcze, już zabłyśły zorze”).

<sup>23</sup> Wjersz *Jesienina* tłumaczony przez K. A. Jaworskiego. Pierwodruku nie udało się ustalić.

<sup>24</sup> Wieczór poezji rosyjskiej w przekładach Jaworskiego, do którego chciał się przyłączyć Czechowicz, nie doszedł do skutku.

<sup>25</sup> Kazimierz Wójcik — z wykształcenia i zawodu księgarz. Obracał się w kręgu Łobodowskiego i podpisywał niektóre jego imprezy wydawnicze jako redaktor odpowiedzialny bądź wydawca. Często występował na wieczorach literackich w Lublinie jako recytator.

<sup>26</sup> S. Napierski, *Od Baudelaire'a do nadrealistów. Przekłady i szkice z nowoczesnej literatury francuskiej*. Warszawa 1933.

## 12

[Lublin, 7 czerwca 1933]

Miły Kaziu!

W tych dniach Związek wysyła książki do Czechosłowacji oraz Niemiec. Prócz własnych wydawnictw także i wyd[awnictwa] członków dawniejsze. Przyślij po 4, 5 egz. wszystkiego, aby otrzymali Niemcy i Czesi. Z czasem kontakt rozbudujemy na inne państwa. Czekam. Artykuł w „Robotniku”<sup>1</sup> b. rzeczowy — winszuję.

Pozdrowienia dla Pani.

Z Braunem (o egz. „Zetu”) już załatwiłem. Czekają na twój artykuł<sup>2</sup>.

Czechowicz

---

Kartka pocztowa z reprodukcją obrazu L. Feiningera *Markwippach*, zapisana czarnym atramentem. Adres: „WP. Kazimierz Andrzej Jaworski | Chełm | Reformacka 43 m. 1”; stempel pocztowy: „Lublin 1, 7 VI 33”.

<sup>1</sup> Artykuł *Dzisiejszy Lublin literacki* wydrukował Jaworski w „Robotniku” (1933, nry 191, 192, 195).

<sup>2</sup> Zob. list 11, przypis 11.

## 13

[Lublin, 10 czerwca 1933]

Kochany!

Niestety — Tatry nie dla mnie. Lato spędzę częściowo w Spale, częściowo zaś w Lublinie, bo muszę doprowadzić szkołę do porządku i oddać ją — zrzekłem się kierownictwa.

Za książki dziękuję. Niesłusznie mnie posądziłeś o chęć zrobienia podarunku hitlerowcom z twoich książek. Chodzi o antologię w języku niemieckim, którą jednak przygotowują „we Widniu”<sup>1</sup>, nie zaś u Adolka H.

Jesienina wysyłam tylko Czechom.

Artykuł z „Robotnika” wycięty również do Czech wędruje, ale nie chce mi się prostować sprawy szkiców T.B. Niech będą erotyczne po wieki wieków<sup>2</sup>. Trzecią żonę ma, erotoman, niech więc ma i szkice ero-

tyczne! O książce 8-arkuszowej napiszę ci po 15, bo mam urwanie organu szczytkowego z zakończeniem szkolnych prac.

Miesięcznika 1 numer wyjdzie 1 września. Ja mam redaktorstwo. Tytuł „Strefa”<sup>3</sup> — objętość (na razie) 16 stron formatu „Barykad”, tylko trochę bardziej kwadratowego. Jesienią też wyjdzie drugie wydanie mego *Kamienia*<sup>4</sup>, pod firmą Związku. Czy nie zechciałbyś wydać swoich wierszy wybranych (z *Kochanki*, *Mustanga* etc.)<sup>5</sup> pod firmą Związku?

W 1 numerze miesięcznika zobaczysz kilka ciekawych rzeczy — ataki, przycinki, złośliwości, zajadłą walkę o swobodę poezji jako kategorii ponadmarksowskiej itp.

Forsa na „Strefę” jest. Afisze reklamowe już się drukują. Dłuższy czas (od Wielkiejnocy) nic się w Związku nie działo, bo ja wyjechałem — wcale nie mam zamiaru chwalić się w ten sposób, ale młodszy lenie skończone, a starsi: Madej, Wacio, Końdzio — to lenie nieskończoności. Staruszka robi, co może, ale sam wiesz, że niewiele może. Im bliżej ją poznaję, tym więcej ją cenię. To zacny człowiek przez duże C.

Podaj adres wakacyjny.

Mój nowy: Lublin — Narutowicza 23 m. 5, J. C. W czasie od 19 VI do 15 VII — Spała, Rezydencja P. Prezyd. Rzeczypospolitej, J. C.

Bywaj, miły!

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

PS. Jutro (o ile będzie pogoda) robimy piknik literacki w Świdniku<sup>6</sup>.  
10 VI 1933

List pisany czerwonym atramentem na arkuszu o formacie 20×15,5 cm. Na kopercie adres: „WP. K. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43 m. 1”; stempel pocztowy: „Lublin 1, 12 VI 33”.

<sup>1</sup> Antologia taka w Austrii się nie ukazała.

<sup>2</sup> W artykule K. A. Jaworskiego *Dzisiejszy Lublin literacki* („Robotnik” 1933, nr 195) we fragmencie poświęconym T. Bocheńskiemu znalazł się błąd zecercki: zamiast „szkice estetyczne” jest „szkice erotyczne”. — Tadeusz Bocheński (1895—1962) — poeta i tłumacz z literatur starożytnych oraz z literatury francuskiej. Uprawiał także publicystykę literacką.

<sup>3</sup> Zob. list 3, przypis 4. Wbrew zapowiedziom nie ukazał się ani jeden numer „Strefy”.

<sup>4</sup> Wyd. 1 *Kamienia* ukazało się w „Bibliotece Reflektora” (Lublin 1927), zamierzone wyd. 2 nie doszło do skutku.

<sup>5</sup> Zapowiedzi te i propozycje nie zostały zrealizowane. *Czerwonej i białej kochance* (Chełm 1924) oraz *Księżycowy mustang. Poezje* (Lublin 1925) to pierwsze zbiorki Jaworskiego.

<sup>6</sup> Piknik Związku Literatów odbył się w Świdniku 11 VI 1933, zgodnie z projektem.

14

[Lublin, 17 czerwca 1933]

Kaziu!

Życzę szczęścia. Przekłady załączam<sup>1</sup>. Łobodowski za 2 dni będzie w Chełmie, więc doręczy ci osobiście swoje utwory<sup>2</sup>. Co do oryginalnych moich wierszy — nie mam ich tak na kopy, żeby aż 2 nie drukowane od razu wydobyć dla miłych skądinąd towarzyszków ze Zw. Literatów. Co mam — posyłam. Gdyby później — może bym coś przysłał z wakacyjnego plonu. Na razie jeszcze brnę przez statystyki szkolne, sprawdzanie inwentarza *etc.* Ja jeszcze nie mam wakacyj. Wyjeżdżam w poniedziałek.

Staruszka w dniu 15 bm. skaleczyła sobie skroń, upadła, rozbijając głową szklane drzwi biblioteki. Teraz leży. Poślij jej wyrazy współczucia, zawiadom o miesięczniku. Staruszka to złote serce!

Na razie — tyle

J. Czechowicz

PS. Artykuł jestem skłonny przysłać, ale nieco później i pseudonimowo, bo w artykułach nie specjalizuję się<sup>3</sup>.

C.

17 VI 1933 r.

List pisany zielonym atramentem na arkuszu o formacie 20,5×13,5 cm, tekst na s. 1. Na kopercie adres: „WP. Kaz. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43 m. 1”;  
stempel pocztowy: „Lublin 2, 18 VI 33”.

<sup>1</sup> Zapewne chodzi o przekłady Czechowicza („Kamena” 1933, nr 1: G. Apollinaire, *Ostrokoły*; M. Buresz, *Błąkał się w łąkach czarny koń...*).

<sup>2</sup> „Kamena” (1933, nr 1, 2, 4) drukowała tylko poemat J. Łobodowskiego *Noce lubelskie*.

<sup>3</sup> Artykułu żadnego Czechowicz nie nadesłał. Dopiero w kwietniu 1934 ukazał się jego artykuł pt. *Uspołecznione absurdy* („Kamena” 1934, nr 8), będący polemiką z wystąpieniem M. Czuchnowskiego *Uspołecznione eksperymenty* („Kamena” 1934, nr 6).

15

[Warszawa, wrzesień 1933]

Kaziu miły!

Winszuję „Kameny”<sup>1</sup>. Nic to, że zewnętrznie niedociągnięta, nic to, że tu i ówdzie mogłaby być lepsza. Całość jest pięknym wysiłkiem. Nie ustawaj. Ze swej strony pomogę ci, jak umiem — to znaczy — dam kupę materiału. Co prawda, od czasu przeniesienia się tutaj tak jestem zaorany, że nie mam czasu na mnóstwo rzeczy, dla „Kameny” jednak znajdę czas. Tylko, luby, nie piłuj mnie. Bywa i tak, że mija tydzień,

a ja porządnie nawet nie wyśpię się ani nie zjem przyzwocie. A głupia bodajby robota techniczna, ot, przepisanie czy uzupełnienie drobnego nawet tworu, wymaga chwili namysłu i odrobiny czasu. Toteż dziś, wyrwawszy z dnia trochę tego cennego elementu życia, piszę i przepisuję. Czego z żądanych rzeczy nie załączam do dzisiejszego listu — tego możesz oczekiwać za tydzień<sup>2</sup>. Mosendza<sup>3</sup> nie mam nic.

Serdeczny uścisk dłoni!

J. Czechowicz

Warszawa, 1933. Wrzesień

PS. Przyślij mi ze 4 „Kameny”. Należność wyślę ci w następnym liście znaczkami pocztowymi. Zgoda?

J. C.

---

List pisany czarnym atramentem na arkuszu o formacie 21,5×17,3 cm.

Fotokopię tego listu podał K. A. Jaworski w artykule *Okruchy wspomnień* („Kamena” 1959, nr 19/20), a tekst w swej książce *W kręgu „Kameny”* (Lublin 1965, s. 335).

<sup>1</sup> „Kamena” — pismo założone i wydawane przez K. A. Jaworskiego i Z. Waśniewskiego w latach 1933—1939, kontynuowane przez Jaworskiego po wojnie. Redaktorem miesięcznika, którego nr 1 wyszedł we wrześniu 1933, był Jaworski.

<sup>2</sup> Dotyczy to następujących przekładów Czechowicza — „Kamena” 1933, nr 2: O. Olżyc: *Powrót, Modlitwa zaranna*; nr 3: A. Błok, *Legenda*.

<sup>3</sup> Leonid Mosendz — emigracyjny poeta i prozaik ukraiński, który przebywał w Pradze. Kilka jego książek ukazało się przed wojną we Lwowie, m. in. *Vidplata* (1939). Czechowicz tłumaczył jego utwory, niektóre ogłosił pt. *Z „Dni podiebradzkich”* w „Zecie” (1933, nr 4), pod pseudonimem: Henryk Zasławski.

Kochany!

*Krasnystaw* był już drukowany 2 razy gdzie indziej<sup>1</sup> i dlatego ci go nie posłałem. *Chełm* otrzymasz<sup>2</sup>. Cierpliwości. Ja też tylko w czasie świąt będę mógł napisać coś nowego. Z dawniejszych wierszy przesyłam ci *Mrok i światło*<sup>3</sup>. Anglików<sup>4</sup> — wybacz — sprzedałem za 70 zł do „Pionu”. Przesyłam czeskie przekłady swoje i nie swoje<sup>5</sup>. Czy wiesz, że tu, w W-wie, wszyscy bardzo sobie „Kamene” chwala i cenią i żałują, że nie prezentuje się lepiej pod względem graficznym.

Dlaczegoś nie wydrukował not, które ci posłałem?<sup>6</sup>

A na „Państwo Pracy”<sup>7</sup> nie urągaj. Skonfiskowano je przed 2 tygodniami za artykuł o prowokowaniu Ukraińców<sup>8</sup>.

Czy wiesz, że wyszedł w Wilnie nowy numer wskrzeszonych „Żagarów” i że skonfiskowano go za przedruk fragmentów z *Przedwiośnia*?<sup>9</sup>

A urazę o noty mam do ciebie dlatego, mój miły, że nie widząc rzeczy z bliska, sam w notach robisz „knoty”<sup>10</sup> [...].

Cześć

J. Czechowicz

PS. Wiedz o tym, synku, że „Wiadomości” nadal ustosunkowują się wrogo do nas wszystkich, że staruszcze nie chcieli przyjąć nawet ogłoszenia o tomie<sup>11</sup>, że Słonimski odgraża się: zrobię teraz kolumnę stałą, prokatolicką — dlaczego nie — to też ludzi ynterესuje.

Poza Tuwimem całe to grono to straszliwa banda, którą powinno się zwalczać. Szkodnictwo literackie może być fermentem kulturalnym rok lub dwa [...].

C.

„Żagary” skonfiskowano częściowo za artykuł Zagórskiego, częściowo zaś za wiersz Miłozsa<sup>12</sup>.

---

List pisany atramentem czerwonym, a ostatni dopisek czarnym, na arkuszu o formacie 19×12 cm.

<sup>1</sup> Wiersz *Krasnystaw* z cyklu *Prowincja noc* był drukowany we „Wsi Krasnystawskiej” (1931, nr 2/3) oraz w „Kurierze Lubelskim” (1932, nr 26).

<sup>2</sup> Utwór pod takim tytułem nigdy nie był wydrukowany.

<sup>3</sup> Wiersz ten ukazał się w „Kamienie” (1933, nr 4).

<sup>4</sup> Chodzi o utwory Joyce’a i Kiplinga, które w przekładzie Czechowicza ukazały się później w „Pionie” (1933, nr 12: J. Joyce: *Na wybrzeżu w Fantana, Muzyka mej izby, Słyszę tętenty...*; 1934, nr 1: R. Kipling, *Powrót wojsk*; nr 32: *Pieśń synów ojczyzny*; 1933, nr 7: *Hymn przed walką*).

<sup>5</sup> Materiał ten w rzeczywistości został przekazany Jaworskiemu przez L. Rubacha (zob. list 17) i obejmował prawdopodobnie przekłady pióra Czechowicza „(Kamena” 1933, nr 4: J. Bednarz, *Gwiezdna wędrówka*; 1934, nr 8: J. Seifert, *Pocałunek na drogę*) oraz Rubacha („Kamena” 1933, nr 4: S. Krczmery, *Motyw biblijny*. — E. B. Lukacz, *Zmiana*; 1934, nr 5: J. Skala: *Nie poddawaj się, Pieśń wolności*; nr 6: fragment poematu V. Nezvala *Edison* (z notą o poecie)).

<sup>6</sup> Nie wiadomo, o jakie noty Czechowicza chodzi. „Kamena” tylko raz, w nrze 2 z października 1933, drukowała jego noty, podpisane: j.c.

<sup>7</sup> „Państwo Pracy” — tygodnik Legionu Młodych, z którym Czechowicz współpracował w latach 1933—1935. W roku 1933 (od nru 34/35 do nru 42) redagował Czechowicz dwa razy w miesiącu kolumnę literacką „Kohorta”, a począwszy od r. 1935 „Kolumnę Literatury i Sztuki”, wespół z H. Domińskim.

<sup>8</sup> W „Państwie Pracy” z 21 XI 1933 ani w kilku poprzednich numerach nie ma artykułów związanych ze sprawą ukraińską, brak też informacji o konfiskacie pisma.



<sup>9</sup> W listopadzie 1933 ukazał się nr 1 „Żagarów” jako samodzielnego pisma, którego redaktorem do marca 1934 był A. Mikułko. Na s. 1—2 był wydrukowany tekst pt. *Cytaty z Żeromskiego*, zredagowany przez J. Zagórskiego.

<sup>10</sup> Mowa o nocie Jaworskiego zamieszczonej w listopadowym numerze „Kamery” (1933, nr 3).

<sup>11</sup> Być może, dotyczyło wydanego przez F. Arnsztajnową tomiku *Odloty* albo projektowanego w r. 1933 wyd. 2 *Archaniola Jutra*, pt. *Legenda*.

<sup>12</sup> Chodzi o wspomniany montaż cytatów z Żeromskiego (zob. przypis 9) oraz Cz. Miłosza *Epigramat*, którego druga strofa brzmi:

Jak Lermontow klasyczną strofą skuty  
swój wdzięk kołysał w czułym wdziękku gier,  
piąć nam wypadło na pochwałę knuta  
w bluzę wpinając orła, młot i sierp.

## 17

[Warszawa, 15 listopada 1933]

Kaziu!

Tak się złożyło, że znany ci zapewne z łamów „Zetu” tłumacz i poeta p. Ludomir Rubach<sup>1</sup> jedzie do Chełma. Korzystam z tego i przesyłam garstkę materiału, cierpki liścik<sup>2</sup> i serdeczne pozdrowienia.

J. Czechowicz

15 XI 1933

---

List pisany czerwonym atramentem na kartonie o formacie 9,7×15,2 cm.

<sup>1</sup> Ludomir Rubach — tłumacz z literatury czeskiej i krytyk filmowy.

<sup>2</sup> List ten przekazany został Jaworskiemu razem z listem poprzednim. Przesłany materiał — zob. list 16, przypis 5.

## 18

[Warszawa,] 18 XII 1933

Serdeczne życzenia wigilijne (oby dziecię<sup>1</sup> i „Kamena” dobrze się miały!) przesyła oddany, wbrew pozorom,

J. Czechowicz

W-wa, Dobra 6 m. 19

---

Kartka pocztowa z podobizną Leśmiana, zapisana czarnym atramentem. Adres: „WP. K. A. Jaworski | Chełm | Reformacka 43”; stempel pocztowy: „Warszawa 2, 18 XII 33”.

<sup>1</sup> Syn Jaworskiego — Marek Adam (ur. 1928).

Warszawa, 4 lutego 1934 r.

Kochany!

Korzystam z uprzejmości p. Mrozowskiego<sup>1</sup>, który odnalazł mnie (nie bez trudu) i podjął się roli „angelosa”, aby przesłać ci parę drobiazgów + nieco wieści.

Nie palę od 1 X, czyli jestem na „NP”, jak to określa Witkacy, już od 4 miesięcy. To dobrze robi.

Zapracowuję się.

Niemniej pamiętam o fragmencie *Berła* dla ciebie i prześlę ci to na pewno w najbliższym tygodniu<sup>2</sup>.

Janek Arnsztajn<sup>3</sup> umarł. Staruszka jest zupełnie złamana i na wpeł przytomna. Strasznie mi jej żal. Uważam, że wypada, abyś list z kondolencjami wysłał: W-wa, Żórawia 23 m. 35. Wiele rzeczy mnie zezłościło. Z „Państwem Pracy” zerwałem. Już „Kohorty”<sup>4</sup> nie robię — nie mogę sobie dać rady ze szczeniakami<sup>5</sup>. Poznałem Jerzego Zagórskiego, który okazał się b. miłym chłopcem, mającym niezłe umebłowanie głowy w sprawach poetyckich, bo poza tym psychopata wspaniały typu epileptoidalnego.

W „Zet” ostatnią kolumnę poetów zmontowałem na 1 II 1934<sup>6</sup>. Braun miły facet, ale z nieprawdopodobnego zdarzenia. Mam do niego urazę, że nic nie robi dla krakowskiej „Gazety Literackiej”, która zeszła na I. P. S. Y. i w ogóle stała się rekordowym śmietnikiem<sup>7</sup>. Najgłupsze recenzje w Polsce tam się ukazują spod pióra p. Wigo (Wiesław Gorecki<sup>8</sup>). A w „Polsce Drugiej”<sup>9</sup> zaendeczony Braun za wiele robi. I to mi się w sumie nie podoba.

Z dwojga złego wolę masonów niż mesjanistów.

Napisz mi, czy to prawda, że Łobodowski się zastrzelił<sup>10</sup>, bo jeśli tak, to trzeba by z tego zrobić użytek. Smutno na świecie. *Eviva l'arte*, i w ogóle!

Czytaj „Pion”!

Rób dalej „Kamień” — podziwia cię Europa! Europa na ciebie patrzy!

Zebyś się rozweselił (ciężkie czasy, siostrę mi zredukowano<sup>11</sup>, psia-krew!), przesyłam ci utwór historyczny o boju pod Wiedniem<sup>12</sup>.

Moja książeczka pt. *Z błyskawicy*<sup>13</sup> ukaże się już 15 lutego. Okładka się właśnie drukuje.

Czyś czytał *Literaturę współczesną* tego chama Pomirowskiego?<sup>14</sup> Nie przejmuj się tymi epitetami. Zły jestem i w negliżu. Kultura się pierze i dlatego jestem goły psychicznie. Zresztą i chama zrodziła mama.

Pozdrów chełmską ferajnę, a w szczególności tego pana Sołoguba<sup>15</sup>, czy Briusowa<sup>16</sup>, który takie fajne wiersze w zoszczenkowskim języku pisze<sup>17</sup>.

Kryj grabulę = uścisk dłoni.

J. Czechowicz

[Pod spodem rysunek bata z podpisem:] Chciałbym mieć taki bacik na niektórych bliźnich.

J. C.

PS. Napiszesz co do mnie czy nie napiszesz. Spróbuj nie odpisać!!!

List pisany czarnym atramentem na papierze firmowym o formacie 29,7×22,3 cm, z nadrukiem: „Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Redakcja »Głosu Nauczycielskiego«. Wybrzeże Kościuszkowskie 35”.

Czechowicz po wyjeździe z Lublina objął posadę w wydziale wydawniczym ZNP, redagując „Płomyczek”; był również sekretarzem redakcji „Głosu Nauczycielskiego” (od września 1933 do czerwca 1934).

<sup>1</sup> Wacław Mrozowski (ur. 1912) — poeta z kręgu „Kameny” i Czechowicza, autor kilku zbiorów wierszy, m. in. *Rzeczywiście* (1933), *Dobranoc... dobranoc...* (1936).

<sup>2</sup> Roczniki „Kameny” nie zawierają żadnego fragmentu tej powieści.

<sup>3</sup> Jan Arnsztajn — syn F. Arnsztajnowej, znany lekarz i tenisista lubelski. Zmarł na gruźlicę.

<sup>4</sup> Ostatnia „Kohorta” ukazała się w nrze 42 z 24 XII 1933. Zob. też list 16, przypis 7.

<sup>5</sup> Zapewne aluzja do faktu, że „Państwo Pracy” było organem Legionu Młodych.

<sup>6</sup> Ostatnia „Kolumna Poetów” („Zet” 1934, nr 21 z 1 II) zawierała m. in. utwory J. Zagórskiego, S. Piętaka, H. Domińskiego, S. Czernika i J. Czechowicza.

<sup>7</sup> „Gazeta Literacka” — dwutygodnik wychodzący w latach 1926—1927 w Krakowie pod redakcją J. Brauna, a od 1931 jako miesięcznik krakowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich. Od października 1933 „Gazeta Literacka” wychodziła jako organ grupy XY, do której wchodził m. in. J. Braun, J. A. Gałuszka, W. Gorecki i T. Kudliński. I. P. S. Y — złośliwe przekręcenie przez Czechowicza nazwy grupy.

<sup>8</sup> Wiesław Gorecki (ur. 1903) — poeta, autor sztuk teatralnych, pisywał także recenzje.

<sup>9</sup> „Polska Druga” — pismo poświęcone sztuce i kulturze, wychodziło w Łodzi w latach 1933—1935 pod redakcją W. Dąbrowskiego. Wiele artykułów drukował tam J. Braun.

<sup>10</sup> W czasie odbywania służby wojskowej w chełmskich koszarach Łobodowski usiłował popełnić samobójstwo. Po wyjściu ze szpitala został osadzony w więzieniu wojskowym pod zarzutem symulacji samobójstwa dla uniknięcia służby wojskowej. W rzeczywistości postępek Łobodowskiego był spowodowany zawodem miłosnym.

<sup>11</sup> Kazimiera (imię chrzestne: Katarzyna) z Czechowiczów Głuszewska. Mieszkała wtedy w Brodach w woj. lwowskim, o jej zatrudnieniu nie udało się zdobyć żadnych informacji.

<sup>12</sup> Nic o tym utworze nie wiadomo.

<sup>13</sup> J. Czechowicz, *w błyskawicy*. Warszawa 1934.

<sup>14</sup> L. Pomirowski, *Nowa literatura w nowej Polsce*. Warszawa 1933.

<sup>15</sup> W rękopisie: „Sołohuba”.

<sup>16</sup> Chodzi o Wawrzyńca Berezeckiego, który podpisywał „Kamenę” jako redaktor odpowiedzialny. Był autorem wierszy w języku rosyjskim, nigdy nie publikowanych.

<sup>17</sup> Nie ma tu aluzji do rodzaju twórczości uprawianej przez Berezeckiego, chodzi po prostu o język rosyjski.

20

[Warszawa, 11 lutego 1934]

Kochany Kolego!

Posyłam Wam tu kilka pism, ażebyście się zorientowali, co chcemy robić. Pragniemy wydębić trochę grosza na „Kamenę”, dlatego taki budżet zestawiliśmy dla Zw. P. K.<sup>1</sup> — może uda się nam istotnie forszę zdobyć — mają około 40 000 zł na pracę kulturalną. Ano, zobaczymy. Napiszcie, czy jedziecie do Białegostoku<sup>2</sup>.

Co słyhać z Łobodnią — chyba wariat?<sup>3</sup> Nie?

11 II 1934 r.

Ściskam dłoń

A. Madej

Drogi Panie! Przepraszam za świstek, na którym piszemy. Tylko co wróciłam z piekła<sup>4</sup> i nic jeszcze nie ma. Myślmy serdecznie o Panu i „Kamenie”. Może coś z tego wyniknie. Z pozdrowieniem koleżeńskim.

F. Arnsztajnowa

PS. Kaziu najserdeczniejszy, odezwij się słowem bodaj na moje epistoły. Czy otrzymałeś to i owo ode mnie za pośrednictwem miłego p. Mrozowskiego.

Ściskam dłoń

J. Czechowicz

[U góry listu dopisek:] Za papier przepraszamy.

A. Madej

---

List pisany czarnym atramentem na jednej stronie arkusza o formacie 23,5×18 cm.

<sup>1</sup> Lubelski Związek Pracy Kulturalnej — powstał w r. 1934, jednocząc 18 organizacji kulturalnych i społeczno-oświatowych (m. in. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Muzeum Lubelskie, Bibliotekę im. H. Łopacińskiego). Prezesem LZPK był dr F. Araszkiewicz. W roku 1939 Związek przekształcił się w Instytut Lubelski.

W archiwum Związku Literatów, przechowywanym przez A. Madeją, znajduje się pismo do LZPK o subsydium na akcję wydawniczą, zredagowane i podpisane przez Czechowicza:

Związek Literatów w Lublinie  
Lublin, dnia 11 lutego 1934 r.

Do  
Zarządu Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej  
w Lublinie

W odpowiedzi na pismo W. Panów z 5 lutego b. r., L. 27/34, komunikujemy, że plan prac Związku na rok bieżący obejmuje: wydanie 7 książek prozy i poezyj, utrzymanie nadal miesięcznika literackiego „Kamena”, 2 wieczory poetyckie i 5 wieczorów dyskusyjnych.

Związek może liczyć na dochód w wysokości najwyżej 500 zł (ze składek, imprez, rozsprzedaży własnych nakładów itp.). Natomiast koszt nowych wydawnictw i subsydiowanie „Kamena” obliczamy prowizorycznie na 2290 zł. Wobec powyższego konieczna byłaby ze strony Zarządu LZPK pomoc finansowa — celem pokrycia różnicy powyższych cyfr.

Projektujemy:

jednorazowe subsydium dla „Kamena” . . . . .	300 zł
wyd. tomu poezyj St. Piętaka <i>Alfabet oczu</i> . . . . .	160 zł
wyd. poematu J. Czechowicza <i>Ziemia — dziwna gwiazda</i> . . . . .	180 zł
wyd. antologii czesko-słowackiej w opr. A. Madeja i J. Czechowicza	400 zł
wyd. antologii rosyjskiej w opr. K. A. Jaworskiego, Czechowicza i in.	400 zł
wydanie tomu prozy Jaworskiego . . . . .	500 zł
wyd. tomu poezyj K. Bielskiego <i>Krew i whisky</i> . . . . .	200 zł
wyd. tomu prozy Kłosowskiego . . . . .	450 zł

Razem: 2290 zł

Sekretarz:

J. Czechowicz

<sup>2</sup> Wieczór poetów lubelskich odbył się w Białymstoku 21 II 1934 (na zaproszenie Koła Miłośników Historii, Literatury i Sztuki). Udział w wieczorze wzięli: J. Czechowicz, K. A. Jaworski, A. Madej i H. Domiński.

<sup>3</sup> Zob. list 19, przypis 10.

<sup>4</sup> Mowa o śmierci syna. Zob. też list 19, przypis 3.

Przewodniczący:  
[brak podpisu]

21

Warszawa, luty 1934 r.

Drogi Kaziu!

*Zołnierz Olżycza*<sup>1</sup> nie był drukowany. Co do błędu językowego w drugim tłumaczeniu — rób, jak uważasz, popraw i wydrukuj albo nie poprawiaj i drukuj, lub nie drukuj wcale<sup>2</sup>. W załączeniu przesyłam znów trochę materiału.

Byłoby pożądanym, żebyś ze *Starych kamieni*<sup>3</sup> zrobił recenzję. Dla mnie byłby to jeden więcej dowód łączności z Lubelszczyzną, a dla starszki wiele, może nawet bardzo wiele. Nie wyobrażasz sobie, w jakiej ona rozpaczy.

Że nie palisz, dobrze. Ja również. I kolportuję powiedzenie któregoś z niepalących lordów angielskich: papieros to taki przedmiot, na którego jednym końcu jest ogień, a na drugim dureń. Ogluszeni taką definicją interlokutorzy mówią mi zazwyczaj, że to płaski dowcip, a ja odpowia-

dam, że doszedłem do wniosku, iż myślenie odbywa się w płaszczyźnie dwuwymiarowej, wskutek czego najlepsze nawet dowcipy muszą się wydawać płaskie. Wyjątek stanowią artyści, którzy wskutek żywości wyobraźni mają przedstawienia 3-wymiarowe.

Pomirowski = zwierzę jednowymiarowe. Chciał tak literaturę napisać, żeby i Panu Bogu świeczkę poświęcić, i diabłu ogarek, a w rezultacie rozpętał przeciwko sobie burzę. Słonimski go klnie, Boy nim gardzi, wileńczycy napastują<sup>4</sup>. O ile mi wiadomo, nigdzie jeszcze nie miał dobrej recenzji. Nie przejmuj się pominięciem. Ta książka, w której nie ma miejsca na tłumacza Rabelais[’go]<sup>5</sup>, może nie mieć miejsca i na tłumacza Jesienina... Łobodowski: ubolewam. Okazuje się, że materialistyczne ujmowanie świata i „gorąca świadomość klasowa” pozwalają na strzelanie się z okazji Franchity<sup>6</sup>. Praktyka życia *eo ipso* bije po łbie „proletariackie apostołstwo”. Ohydne mi się to wydaje i niemądre. Jeszcze, „kuwshynnoje ryło”, na grube nieprzyjemności naraził Kazia Wójcika<sup>7</sup>. Co prawda, nigdy nie grzeszył nadmiarem taktu.

Waśniewski w wierszach dosyć ohydny. W drzeworytach niezły. Pochwaleń mu drzeworyt z 4 „Kameny” — b. dobry<sup>8</sup>. O „Kamenie” myślę, że ma wielkie znaczenie, a może mieć jeszcze większe, ale trzeba zaprzęgnąć do roboty trochę teoretyków — oczywiście mam na myśli młodych. W najbliższym czasie trudno mi będzie wysłać ci cokolwiek poza tym, co tu załączam, ale myślę, że dobrze by było, gdybyś zwrócił się z prośbą o artykuły krytyczne do p. Jarosza („Państwo Pracy” — W-wa, al. Jerozolimskie 31 m. 15), p. Juliusza Krońskiego (możesz list wysłać na moje ręce), p. Bol. Micińskiego (W-wa, al. 3 Maja 5)<sup>9</sup>.

Jarosz robi niezłe recenzje z książek, Kroński — dobry teoretyk estetyki, Miciński — teatrolog i teoria literatury. We wszystkich listach możesz powołać się na mnie. Jeśli chodzi o inne uwagi, sądzę, że dobrze by było po wakacjach zmienić szatę graficzną. Nawet sobie to układałam w wyobraźni. W tejsze głupiej drukarni chełmskiej można osiągnąć inne efekty przez zmianę układu<sup>10</sup>.

I jeszcze jedno. Myślę, że artykuły w piśmie tym nie mogą być tylko informacyjne (jak Madeja o Zawadzie<sup>11</sup>). Należałoby żądać od autorów pewnej postawy w stosunku do omawianych autorów.

Nie zaszkodziłoby także sformułowanie kanonu estetycznego i światopoglądowego „Kameny” — niekoniecznie dla publiki, ale bodaj na użytek własny, bodaj w charakterze miary redakcyjnej, używanej wewnątrz pisma. Formułowanie takie bardzo pomaga nam samym. Polecam ci je gorąco<sup>12</sup>.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

O 19,15 godz. w dniu 24 lutego (sobota) w Radio Polskim jest kwadrans literacki poetów lubelskich. Recytuje Henryk Ładosz<sup>13</sup>.

List pisany czarnym atramentem na podwójnym arkuszu papieru o formacie 23×14,7 cm.

<sup>1</sup> Wiersz O. Olżycza w przekładzie Czechowicza wydrukowany był pt. *Zołnierze* w „Zecie” (1933, nr 5).

<sup>2</sup> Nie udało się ustalić, o jakie tłumaczenie i jaki błąd chodzi.

<sup>3</sup> *Stare kamienie* Arnsztajnowej i Czechowicza wyszły w r. 1934 jako t. 5 „Biblioteczki Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki”.

<sup>4</sup> O książce Pomirowskiego ukazało się sporo krytycznych recenzji, wśród nich K. Irzykowskiego („Pion” 1934, nr 36); wystąpienia Boya nie udało się ustalić, a spośród „wileńczyków” tylko M. Kridla („Wiadomości Literackie” 1934, nr 31); natomiast A. Słonimski pisał o niej w tomie *W beczce przez Niagarę* (Warszawa 1936. Był to zapewne przedruk felietonu, którego adresu bibliograficznego nie znamy).

<sup>5</sup> Chodzi o T. Boya-Zeleńskiego (wyd. 1 przekładu dzieła *Gargantua i Pantagruel* ukazało się w Krakowie w roku 1915).

<sup>6</sup> Osoba nie zidentyfikowana.

<sup>7</sup> Zob. list 11, przypis 25. Nie wiadomo, na czym owe nieprzyjemności polegały.

<sup>8</sup> Zenon Waśniewski (1897—1945) — współzałożyciel i współwydawca „Kamień”. Z zawodu był nauczycielem rysunków, zajmował się też tłumaczeniem wierszy z niemieckiego, podejmował próby literackie, drukowane w „Kamieniu”.

<sup>9</sup> Zygmunt Jarosz — krytyk i publicysta, zamieszczał artykuły w „Państwie Pracy” i „Zecie”. — Tadeusz Kroński (1907—1958) — filozof, pisywał także w owym czasie recenzje prac poświęconych estetyce, publikowane w „Przeglądzie Filozoficznym”. — Bolesław Miciński (1911—1943) — eseista, poeta, prowadził dział teatralny w „Zecie”, ogłaszając tam wiele recenzji teatralnych. Żadne z proponowanych nazwisk nie znalazło się w „Kamieniu”.

<sup>10</sup> Ta propozycja Czechowicza nie miała wpływu na graficzny kształt „Kamień”.

<sup>11</sup> A. Madej, *Vilem Zavada*. „Kamień” 1934, nr 6.

<sup>12</sup> Realizacją tej sugestii był artykuł redakcyjny pt. *Spojrzenie wstecz* („Kamień” 1934, nr 10).

<sup>13</sup> Audycja odbyła się w podanym terminie. Słowo wstępne czytał również H. Ładosz.

Kochany!

Dziękuję za życzenia i raz jeszcze proszę o materiał do związkowego pisma<sup>1</sup>. Mniejsza z tym, że nie jesteś związkowcem; o ile widujesz nasze pisma, to zapewne wiesz, że pisują w nich i prof. Baley, i prof. Szuman, i B. Suchodolski, i dziesiątki innych ludzi nie mających nic wspólnego z ZNP.

Ale siedząc w centrali i widząc z bliska, co się dzieje, mogę cię poza tym zapewnić, że 9/10 informacji o faktach, polityce i taktyce Zw. NP nie odpowiada prawdzie. Mam na myśli informacje „Robotnika”<sup>2</sup> itp. pism. Mógłbym ci na to przysiąc, gdyby cię to przekonało albo było w ogóle do czegokolwiek potrzebne. Czekam niecierpliwie na ósmą „Kamenę”. Mam zamiar po otrzymaniu numeru uiścić prenumeratę. *À propos* — wyślij mi 3 egzemplarze.

Uścisk dłoni

J. C.

PS. Nowy adres Józia Ł. brzmi: Lublin, Świętoduska 18, Wojskowe Więz. Śledcze<sup>3</sup>.

Pozdrów ode mnie p. Bereżyńskiego<sup>4</sup> i miłych przyzmacistów<sup>5</sup>. Może coś z nich będzie.

J. C.

W marcu 1934

[Pod spodem rysunek piórem Czechowicza, przedstawiający pióro, pegaza i liście]

List pisany czarnym atramentem na kartonie o formacie 10×15 cm (wygląd kartki pocztowej). Adres: „WPan K. A. Jaworski | Chełm (woj. lub.) | ul. Reformacka 43”.

<sup>1</sup> Czechowicz został redaktorem powstałego w 1934 pisma ZNP dla nauczycieli, „Miesięcznik Literatury i Sztuki”. W pierwszym zdaniu listu jest nawiązanie do wysłanego poprzednio następującej treści urzędowego zaproszenia do współpracy:

Warszawa, dn. 8 marca 1934 r.

Szanowny Kolego!

Przystępując do organizowania miesięcznika poświęconego sprawom kultury, literatury i sztuki — Wydział Wydawniczy Związku NP zwraca się do Kolegi z prośbą o współpracę. Równocześnie prosimy o podanie adresów kol. Związkowców znanych z działalności literacko-artystycznej, abyśmy mogli i ich do współpracy zaprosić.

W najbliższym czasie, jeszcze w bieżącym roku szkolnym, ukaże się wydawnictwo jednorazowe o charakterze dzieła zbiorowego związkowców artystów. Będzie ono niejako awangardą owego miesięcznika. Prosimy o możliwie szybkie nadesłanie nam materiałów (wierszy, prozy, artykułów teoretycznych, utworów muzycznych, dzieł sztuki plastycznej *etc.*) do owego wydawnictwa.

Termin nadsyłania prac — 31 marca 1934 r.

Sekretarz  
J. Czechowicz

Przew. Wydz. Wydawn.  
S. Machowski

Czechowicz był wtedy jeszcze sekretarzem redakcji „Głosu Nauczycielskiego”.

<sup>2</sup> W roku 1934 została wydana, obowiązująca od 1 II, nowa ustawa o uposażeniach nauczycieli oraz o ponownym zaszeregowaniu do odpowiednich grup. Ustawa ta, razem z uprzednim odjęciem pewnych dodatków, wpłynęła na poważne obniżenie zarobków i spowodowała wśród nauczycielstwa nastroje rozgoryczenia.



„Robotnik” (1934, nr 99) wydrukował odezwę „opozycji nauczycielskiej” *Do członków Związku Nauczycielstwa Polskiego*, w której autorzy potępiają Zarząd Główny ZNP za bierną postawę wobec ustawy, wzywając nauczycieli do wyrażenia *voctum* nieufności Zarządowi i stosowania biernego oporu. Obok oświadczenia znajdowała się notatka *Bunt w masach nauczycielskich*, podpisana przez W. K. W następnym numerze zamieściło pismo obszerną notatkę pt. *Rozłam w Związku Nauczycielstwa Polskiego?*

<sup>3</sup> Józef Łobodowski. Zob. list 19, przypis 10.

<sup>4</sup> Powinno być: Berezeckiego.

<sup>5</sup> Pryzmaty — grupa poetycka, powstała w Chełmie w roku 1934. Należeli do niej wychowankowie K. A. Jaworskiego z Seminarium Nauczycielskiego, m. in.: Waclaw Iwaniuk, Waclaw Mrozowski i Zdzisław Popowski.

23

[Warszawa,] 18 V 1935

Kochany Kaziu!

Skoro otrzymujesz mój „Miesięcznik”, wiesz, że trudno mi pisać, bo sam „Miesięcznik” wymaga odrobiny zachodu, a i praca zawodowa także. Chodzi o czas. Jestem czasozercą, jak wymyślony przez Norblina<sup>1</sup>, a znany ci z reklam chochlik, bratnia dusza, prądożerca.

Jest tu Madej. W gromadce lubliniaków ugadaliśmy się, że pomożemy ci finansowo i współpracą.

Ten list jest pierwszą jaskółką.

Przesyłam ci kawałek prozy umyślnie prostej, ubogiej i niewymyślnej. To jest z cyklu *Słodka Francja*<sup>2</sup>. Piszę ten cykl dorywczo, bo najczęściej zajmują mnie poematy. Kto wie, czy zarzucone od dawna *Berło* nie oblecze się w kształt epickiego wiersza.

Ostatnio coraz bardziej odchodzę od spraw społecznych. Chłonę Anglików i Francuzów. Cokolwiek mówili awangardziści krakowscy, nie uwierzę, że wśród starych pisarzy nie ma geniuszów. A są i wielkie talenty.

Odkryłem Coleridge’a. W Blacku<sup>3</sup> kocham się od dawna. I wiesz, Anglicy biorą mnie bardziej niż Francuzi-sojusznicy. A potem tak ciężko na duszy, gdy człowiek z Huxleya lub Blacka wpadnie w błotną kąpiel spraw literackich u nas, kiedy czyta bzdury „Akcji Literackiej”<sup>4</sup> lub rozpaczliwe pasternaki<sup>5</sup> w „Lewarze”...

Nie bój się „Parafii Poetów”<sup>6</sup>. Czernik to niegroźna konkurencja. A *propos* „Kameny” — twój plastyk robi b. duże postępy. Nie przypuszczałem, że tak się wyrobi.

Ściskam ci dłoń

J. Czechowicz

PS. A Marszałek nie żyje! Widziałem trumnę pod orłem...

List pisany czarnym atramentem na jednej stronie arkusza papieru kratkowego o formacie 22×18 cm. Wraz z listem zachowała się koperta firmowa z nadrukiem „Płomyczek» | Tygodnik z obrazkami | dla młodszych dzieci. | Redakcja | Warszawa, ul. Dobra 6”, zaadresowana: „W. Pan K. A. Jaworski | Chełm | ul. Reformacka 43 m. 1”. Nadawca: „J. C. 1935”.

<sup>1</sup> Stefan Norblin (ur. 1892) — malarz, grafik, autor plakatów (m. in. bardzo popularnego, przedstawiającego skrzata, który pożera prąd) oraz reklam.

<sup>2</sup> *Słodka Francja* — cykl prozy i wierszy. „Kamena” (1935, nr 10) drukowała fragment pt. *Z Mont Saint Michel*.

<sup>3</sup> Chodzi o poetę angielskiego Williama Blake.

<sup>4</sup> „Akcja Literacka” — miesięcznik o charakterze lewicowym, wychodzący w Warszawie w r. 1935 pod redakcją W. Bochenka-Bocheńskiego. Ukazały się tylko cztery numery.

<sup>5</sup> Leon Pasternak (ur. 1910) — poeta, satyryk, współpracował wówczas z lewicowym dwutygodnikiem literackim „Lewar”, wychodzącym w Warszawie w latach 1933—1936.

<sup>6</sup> Chodzi o miesięcznik „Okolica Poetów”, który od kwietnia 1935 zaczął wydawać w Ostrzeszowie wielkopolskim S. Czernik.

[Warszawa,] 3 X 1935

Kaziu!

Bardzo cię przepraszam za ów występ w Chełmie. Wierz mi, wcale nie jestem taki „pijus”, na jakiego patrzę. Sam nie wiem, co mi się wówczas stało i dlaczego tak to głupio wyszło.

Dusila<sup>1</sup> uważam za bydlę i idiotę nie pozbawionego dobrych odruchów. Zgodnie z twoim życzeniem komunikuję ci adres p. E. Szemplińskiej<sup>2</sup>: W-wa, Mokotowska 52 m. 9.

Posyłam ci wiersz Madeja, Bronka Michalskiego, własny wiersz nie drukowany i przekład z Whitmana<sup>3</sup>, trochę przydługi, ale, jak mi się wydaje, wart druku.

Zarembinę<sup>4</sup> znam, ale nie ma jej teraz w Warszawie i nie wiem, gdzie się obraca. Postaram się jednak wydobyć coś od niej, ale w późniejszym terminie. Z Arnsztajnową mówiłem. Ma ci przesłać osobno swoje utwory. Adres jej: W-wa, Wspólna 66 m. 6. Co do prenumeratorów — odrobina cierpliwości.

Zaczekaj do połowy października. Za 8—10 ręczę ci. A to już jest coś. Roczna prenumerata 8—10 osobników — to forsa!

Nowości w Warszawie niewiele. Ale tyle, że tom Bronka najdalej za miesiąc będzie już na rynku (*Spotkanie z brzozą*)<sup>5</sup>, Flukowski wydaje u Hoesicka wiersze pt. *Kotysanka bokserska*<sup>6</sup>. Mój tomik (tamże, u H.) wyjdzie w listopadzie. Format i wygląd zewnętrzny — jak *dzień jak codzień*. Tytuł: *Nic więcej*<sup>7</sup> (ze św. Augustyna). Zawartość: zwario-

wane utwory o dość mocnym kościcu kompozycyjnym oraz poemacik z zapachem skandalu. W poemaciku Baldur (to osobnik starszy) i Hildur (to osobnik młodszy) kochają się na zabój, a wrogiem ich jest Czas, który przeobrażając małego w młodzieńca, niszczy tym samym ich miłość<sup>8</sup>.

Mało teraz piszę, bo zaczął się okres ostrego tempa w pracy zawodowej i — choroba.

Cenię cię bardzo, Kaziu, i lubię, ale nie rób już tatrzańskich numerów „Kameny”<sup>9</sup>. Czy masz już nowy numer „Miesięcznika Literatury i Sztuki”? Czy po roku pracy tego pisemka nie byłbyś skłonny napisać o nim artykułiku lub bodajby większej noty w swoim poczytnym piśmie? <sup>10</sup> Niedługo przyślę ci nowy utwór prozą<sup>11</sup>. Bo dalej próbuję tej niewdzięcznej pracy, choć uświadomiłem sobie, że *Berła* nigdy nie napiszę. Kto wie, czy pewnych fragmentów *Berła* nie wykonam w formie wierszy. Zobaczymy.

Na razie ściskam cię serdecznie. I nie gniewaj się, że ci tak obrzygałem płot.

Aha. I mnie potrzebna jest twoja pomoc. Przyślij mi, jakie tylko masz, przekłady z włoskiego, swoje i cudze, z teki „Kameny”. Już ja się z tłumaczami porozumiem<sup>12</sup>.

J. Czechowicz

PS. Numer „Kameny” otrzymałem przed chwilą. Piękny. Kłosowiczak trochę słaby. Gratuluję spolszczeń z Pasternaka<sup>13</sup>. A o sprawie „Litieraturnoj Gazety” napisałbym więcej, świerzbi mnie jeżoz, ale pewno byś nie wydrukował tego ataku na „Lit. Gaz.”, bolszewików, „Wia-  
d[omości] Lit[erackie]”, Pen Club i M. S. Zagr. razem...<sup>14</sup>

---

List pisany czarnym atramentem na arkuszu o formacie 22×17,7 cm.

<sup>1</sup> Leopold Dusil — kierownik Szkoły Specjalnej w Lublinie, w której pracował Czechowicz. Następnie był w Chełmie właścicielem kina i restauracji.

<sup>2</sup> Elżbieta Szemplińska-Sobolewska (ur. 1911) — powieściopisarka, poetka.

<sup>3</sup> Był to wiersz Czechowicza pt. *Z pamiętnika* („Kamena” 1935, nr 4) oraz jego przekład utworu W. Whitmana *Śpiący* („Kamena” 1935, nr 3).

<sup>4</sup> Ewa Szelburg-Zarembina.

<sup>5</sup> B. L. M. Michalski, *Spotkanie z brzozą* (Warszawa 1936) — tomik pośmiertnie wydany u Hoesicka, staraniem Czechowicza.

<sup>6</sup> Takiego tomu Flukowski nie wydał. Poemat pod tym tytułem znajduje się w zbiorze *Dębem rosne* (1934).

<sup>7</sup> Tytuł tomu, który wyszedł dopiero w r. 1936, zaczerpnięty z cytatu św. Augustyna: „Ja i Bóg mój, i nic więcej”.

<sup>8</sup> W tomie *nic więcej* wyraził Czechowicz najpełniej swoje założenia programowe, nazwane tu mitotwórstwem i fantazjotwórstwem. Całość zamykał poemat

*hildur baldur i czas*, który stał się podstawą do oskarżeń Czechowicza o niemoralny tryb życia.

<sup>9</sup> Chodzi o nr 8/9 z roku 1935.

<sup>10</sup> Notę o „Miesięczniku Literatury i Sztuki” zamieścił Jaworski w „Kamienie” (1935, nr 4).

<sup>11</sup> Utworu takiego Czechowicz nigdy nie nadesłał.

<sup>12</sup> Jaworski posłał Czechowiczowi tylko własny przekład utworu S. Corazziniego *Ogłoszenie*, wydrukowany później w „Miesięczniku Literatury i Sztuki” (1936, nr 6).

<sup>13</sup> Mowa o nrze 1 z roku 1935. Znajdował się tam fragment powieści *Uroczysko*, zatytułowany *Dom Grala*, pióra J. N. Kłosowskiego. W tym samym numerze — spolszczenia wierszy B. Pasternaka i M. Cwietajewej, dokonane przez Jaworskiego.

<sup>14</sup> „Литературная газета” wydała numer poświęcony kulturze polskiej, który był rewanżem za radziecki numer „Wiadomości Literackich”. — Zob. „Kamena” 1935, nr 1, oraz „Wiadomości Literackie” 1935, nry 31, 32, 35.

## 25

[Warszawa,] dn. 12 grudnia 1935 r.

Miły Kaziu!

Proszę cię o zamieszczenie w „Kamienie” załączonego tu oświadczenia<sup>1</sup>. Sądzę, że dobrodziejstwa, których „Kamena” doświadczyła od rotmistrza K. W. Z[awodzińskiego], nie są aż tak liczne, żebyś miał powód odmówić mi.

Tom mój, ostatni w kolejności i już w ogóle ostatni, ukaże się w ciągu tego tygodnia. Jest już po wszystkich korektach i podpisałem go do druku. Gdybyś dał o tym wzmiankę, byłbym ci wdzięczny. Nazywa się *Nic więcej* i wychodzi u Hoesicka<sup>2</sup>.

Odmowę zamieszczenia „oświadczenia” będę musiał potraktować jako chęć zerwania ze mną stosunków literackich i osobistych, co, zechciej wierzyć, byłoby dla mnie bardzo przykre.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

---

List pisany czarnym atramentem na papierze firmowym o formacie 21×13,7 cm, z nadrukiem: „»Płomyczek«. | Tygodnik z obrazkami dla młodszych dzieci. | Redakcja i Administracja | Warszawa, Świętokrzyska 18”. Na kopercie adres: „W. P. Kazimierz Andrzej Jaworski | Chełm | ul. Reformacka 43 m. 1”.

<sup>1</sup> Oświadczenie Czechowicza dotyczyło sporu z K. W. Zawodzińskim. Czechowicz w „Okolicy Poetów” (1935, nr 4/5) w ankiecie o poezji współczesnej zaatakował anonimowo metody krytyczne Zawodzińskiego, zarzucając mu m. in. interesowność. Ten — z kolei — nie przebieając w słowach rozprawił się z poetą

w artykule *Genus irritabile vatum* („Wiadomości Literackie” 1935, nr 50). Wówczas Czechowicz napisał list, w którym zapowiadał wycofanie się z życia literackiego, ogłaszając swoją śmierć cywilną. Fragmenty tego oświadczenia wydrukowała „Kamena” (1935, nr 4, na ostatniej stronie okładki), a pełny tekst, pt. *Bierny opór poety*, zamieściło „Prosto z mostu” (1935, nr 53). Replikę Zawodzińskiego na list Czechowicza podała „Kamena” w nrze 5 (na okładce). Zob. Czernik, „Okolica Poetów”, s. 79—81. — Jaworski, *W kręgu „Kameny”*, s. 77—84 (tu tekst Czechowicza bez złagodzeń, jakie poczyniono w „Prosto z mostu”).

<sup>2</sup> W „Kamienie” nie było żadnej noty ani recenzji poświęconej temu tomowi.

26

Warszawa, 15 XII [19]35 r.

Mój miły!

Naturalnie, traktuję rzecz logicznie, to znaczy szyderczo aż do końca. W jakiś miesiąc po pierwszym oświadczeniu opublikuję drugie, tej mniej więcej treści, że namyśliłem się i po namyśle doszedłem do wniosku, że p. K. W. Zawodziński nie jest wart mojej śmierci cywilnej, wobec czego na nowo zacznę publikować swe wiekopomne utwory...

Do sądu koronnego nie pójde. Nie chcę robić z tata wariata, a z mamy panoramy.

Ale co do rotmistrza — miałeś rację, szkoda innych, porządnych wojskowych. Kiedy pisałem to uszczypliwym tonem, miałem na myśli kwalifikacje literackie Zawodzińskiego, że to niby rotmistrz, a nie krytyk.

Ale mniejsza z tym.

Nie gniewaj się o ton listu. Nie mam przecie do ciebie żadnych uraz, tylko tak jakoś — sam wiesz — brak mi uroku osobistego i taktu towarzyskiego. Anarchiści gwizdzą na wszystko. A pięć prenumerat wysyłam.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

Spis:

- 1) Stefan Górski<sup>1</sup> — Smulikowskiego 1 m. 32
- 2) Maria Wydrowa<sup>2</sup> — (Żoliborz) Bohomolca 19
- 3) Halina Heftmanowa<sup>3</sup> — Mokotowska 52 m. 24
- 4) Edward Szymański<sup>4</sup> — Suzina 3 m. 82 (Żoliborz)
- 5) Adam Ważyk — Ceglana 10

List pisany czarnym atramentem na jednej stronie arkusza o formacie 23×22,3 cm. Na kopercie adres: „W. P. Kazimierz Andrzej Jaworski | Chełm | Reformacka 32 m. 1”. Prawy górny róg koperty ze stemplem oddarty.

<sup>1</sup> Stefan Górski — we wspomnieniach o Czechowiczu nazywany „Lotnikiem”, gdyż chodził do szkoły lotniczej. Znajomość Czechowicza z nim sięga lubelskich czasów. W Warszawie mieszkał z Czechowiczem i był na jego utrzymaniu.

<sup>2</sup> Maria z Maćkowskich Wydrywa — żona malarza J. Wydry, serdecznego przyjaciela Czechowicza. Pracowała z Czechowiczem w Szkole Specjalnej, potem w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie.

<sup>3</sup> Halina z Powiadowskich Heftmanowa — bliska znajoma Czechowicza, zajmowała się krytyką literacką i przekładami.

<sup>4</sup> Edward Szymański (1907—1943) — poeta, satyryk, autor wierszy dla dzieci. Był związany z lewicą literacką.

27

[Warszawa,] W marcu 1936 r.

Miły Kaz. Andrzej!

Powinszowania imieninowe.

Poza tym informacje: artykuł Siedleckiego w „Skamandrze” jest bardzo mało oryginalny, bo po prostu „odwalony” z broszury S. Marszaka<sup>1</sup> wraz z tytułem. Przypuszczam, że gdyby ZSRR należał do konwencji berneńskiej, to taki dowcip nie uszedłby „Skamandrowi” na sucho.

No i z tym Proustem to zagalopowałeś się zdziebko, bo mam właśnie na biurku pierwszy i drugi tom rosyjskiego wydania Prousta. I — co tu owijać w bawełnę — poprawki „pod linię” są, a w dodatku przedmowa Łunaczarskiego zupełnie błędnie interpretuje tego wielkiego pisarza i wpływa na czytelnika (sowieckiego) wybitnie dezorientująco...<sup>2</sup>

I jeszcze *à propos* „Kameny” — p. Baumgardten, jak się zdaje, lwowskie dziecko, mógłby kogoś z Ukraińców tamtejszych zapytać, co to jest furdygarnia, i nie pchać żywcem tego okropnego słowa w przekład z ambicjami poetyckimi<sup>3</sup>.

U mnie, prywatnie, nic nowego i nic więcej. Rozkoszuję się życzliwymi bajdurkami, podawanymi w prasie jako recenzje z mego tomu. Przy okazji dziwię się, że ani zawodowi krytycy, ani poeci nie mogą dojść do sedna rzeczy, że nie rozumieją, iż moją ambicją twórczą nie jest pisać wiersze w łańcuchu: Żytomirski<sup>4</sup> — Tuwim (obojętne, czy gorzej od Żytomirskiego, a lepiej od Tuwima, i na odwrót). Chodzi mi o to, że jestem poza tym rzędem, wędrując po drodze ku poezji transcendentalnej, podczas gdy tamci, gorzej czy lepiej, robią poezję immanentną.

Ale, zdaje się, nie doczekam się za życia tego właśnie sformułowania krytycznego, choć gwiazdy wróżą mi 80 lat pobytu na naszej dziwnej gwieździe...

Uboleło mnie bardzo, że wydrukowałeś histeryczny list K. Wł. [!] Zawodzińskiego<sup>5</sup>. Wydawało mi się, że właśnie ty tego nie wydrukujesz. Ale już nie mam żalu. Postąpiłeś w swoim pojęciu szlachetnie, bo obiektywnie, i nie mam żadnej podstawy do pretensyj z tego tylko tytułu, że sam uważam za szlachetne postępowanie nieobiektywne.

Pozdrów ode mnie pp. Waśniewskiego i Berezeckiego.

Napisz, który numer „Biblioteki Kameny” przeznaczasz na moje przekłady, bo wydają je ostatecznie i nieodwołalnie w kwietniu <sup>6</sup>.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

P.S. A Łobodowski w ostatniej „Kamieniu” sła biutki <sup>7</sup>. Natomiast w Łaszowskim <sup>8</sup> widzę duże zadatki krytyczne.

C.

List pisany czarnym atramentem na arkuszu papieru listowego o formacie 21×19,7 cm. Koperta uszkodzona, z nadrukiem: „Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Komitet Redakcyjny | Czasopism Dziecięcych | Warszawa, ulica Juliana Smulikowskiego”, zaadresowana: „WP. K. A. Jaworski | Chełm | ul. Reformacka 43”; stempel pocztowy: „Warszawa 2, 6 III 36”.

<sup>1</sup> F. Siedlecki, *Wielka literatura dla małych*. „Skamander” 1936, z. 66. — С. Маршак, *О большой литературе для маленьких*. Москва 1934. „Kamena” (1936, nr 6) w *Notach* informowała o artykule Siedleckiego.

<sup>2</sup> Opinia Jaworskiego o rosyjskim przekładzie pism Prousta zawarta była zapewne w liście, gdyż w „Kamieniu” nie ma o nim żadnej wzmianki. — Mowa o wyd.: М. Проуст, *Сочинения*. Предисловие А. Луначарского. Т. 1—4. Ленинград 1934—1938.

<sup>3</sup> Aleksander Baumgardten (ur. 1903) — poeta i tłumacz związany przed wojną ze środowiskiem lwowskim. W „Kamieniu” (1936, nr 6) zamieścił przekład wiersza B. Krawciwa *Witraże krat...* Pierwszy wers brzmiał: „Witraże krat, po prostu jak to w furdygarni”. Furdygarnia — areszt, zamknięcie.

<sup>4</sup> Eugeniusz Żytomirski (ur. 1911) — poeta i tłumacz związany przed wojną z grupą poetycką Kadra. Zestawienie Czechowicza wiąże się z omówieniem przez K. A. Jaworskiego w *Przeglądzie poezyj* („Kamena” 1935, nr 4) tomiku E. Żytomirskiego *Do przyjaciela* (Warszawa 1935), gdzie recenzent wskazał na wpływy Tuwima i Czechowicza.

<sup>5</sup> Zob. list 25, przypis 1.

<sup>6</sup> W zapowiedziach „Biblioteki Kameny”, podanych w publikacji: A. Błok, *Wiersze włoskie*. Z rosyjskiego spolszczyli K. A. Jaworski i J. Łobodowski. Chełm 1935, znajduje się *Antologia poezji czeskiej* w spolszczeniu J. Czechowicza. Książka ta w ogóle się nie ukazała.

<sup>7</sup> W „Kamieniu” (1936, nr 6) wydrukował Łobodowski utwór pt. *Cmentarz lubelski*.

<sup>8</sup> Alfred Łaszowski (ur. 1912) — krytyk drukujący w „Kamieniu”, „Okolicy Poetów”, „Pionie” i, przede wszystkim, w „Prosto z mostu”. W nrach 5 i 6 „Kameny” z 1936 r. ogłosił szkic *O postawie poetyckiej Lieberta*.

[Lublin,] w kwietniu [przed 16 IV] 1936

Dobry Kazimierzu Andrzej!

Listy twoje doszły mnie dopiero teraz, bo wyjechałem z Warszawy dość dawno. Jestem w Lublinie, u matki śmiertelnie chorej. Nie gniewaj się.

waj się na mnie, ale na razie nic ci załatwić nie mogę. Jestem z dala od moich ludzi, papierów, materiałów i notat, a poza tym — nie żyję, lecz wegetuję. Moja biedna matusia ma raka, cierpi, kaprysi, i jestem tak wyczerpany, tak wypompowany, że nie będziesz miał ze mnie pociechy czas dłuższy<sup>1</sup>.

•W „Płomyczku” tymczasem zastępują mnie, więc nie wiem, co się dzieje z *Mojdodyrem*<sup>2</sup>, ale napiszę do Wasilewskiej<sup>3</sup> w tej sprawie.

Adres Gałczyńskiego: Wilno, Polskie Radio.

Lubliniacy, piszesz, stronią od „Kameny”. Nie możesz chyba tego o mnie powiedzieć ani o Łobodowskim, ani o Madeju, ani o staruszce. Więc czy o Podstawkę<sup>4</sup> ci chodzi?

Zresztą, nie gniewaj się, proszę raz jeszcze. Jestem do niczego, znękanym, zły i smutny.

J. Czechowicz

---

List pisany czarnym atramentem na arkuszu o formacie 21×16,5 cm.

<sup>1</sup> Małgorzata z Sułków Czechowiczowa zmarła w Lublinie 16 IV 1936.

<sup>2</sup> Wiersz K. Czukowskiego tłumaczony przez Jaworskiego; nie był nigdzie drukowany.

<sup>3</sup> Wanda Wasilewska pracowała wówczas w redakcji „Płomyczka”.

<sup>4</sup> Władysław Podstawka (1912—1942) — poeta wywodzący się z Lublina, związany z warszawskim kręgiem Czechowicza, autor tomu *Stopy w niewoli* (Lublin 1936).

29

[Warszawa, 26 października 1936]

Narbutta 11-a m. 2

Taki jest, drogi Kaziu, mój nowy (stały) adres. Gdybyś zechciał mi pod tym adresem wysyłać „KAMENE” bezpłatnie (jestem bezrobotny<sup>1</sup>), będę ci wdzięczny w odpowiednim stopniu. Winszuję ci nagrody literackiej m. Lublina<sup>2</sup>. Uścisk dłoni.

J. Czechowicz

26. 10. 1936 r.

---

Kartka pocztowa z kolorową reprodukcją obrazu K. Stefanowicza *Śmierć i księżątka*, zapisana czarnym atramentem. Adres: „WP. K. A. Jaworski | Chełm (woj. lubelskie) | Reformacka 43”; znaczek ze stemplem oddarty.

<sup>1</sup> Wskutek donosów i oskarżeń o niemoralny tryb życia Czechowicz zmuszony był zrezygnować z pracy w pismach i wydawnictwach ZNP. Zob. W. Mrozowski, *Cyganeria*. Lublin 1963, s. 180—218. — W. Szymański, *Ballady przed burzą*. Warszawa 1961, s. 174—177, oraz sprostowanie A. Madeja w „Kamienie” (1961, nr 20).



<sup>2</sup> W 1936 Jaworski otrzymał nagrodę literacką im. B. Prusa, przyznaną przez Lubelski Związek Pracy Kulturalnej.

30

[Warszawa,] 10 XII 1936 r.

Kochany Kazimierzu Andrzeju!

Posyłam ci wiersz<sup>1</sup>. Maniera znana. Czechowicz powtarza się, ale może to i lepiej niż powtarzać innych. Miłosz wydał świetną książkę<sup>2</sup>. Czy dopuściłbyś mnie do napisania z niej większej recenzji? Ściskam serdecznie autora *W połowie drogi*<sup>3</sup>.

Twój figlarny sum<sup>4</sup>

PS. Zdaje się, że lubisz ryby?...

---

List pisany czarnym atramentem na arkuszu, którego brakującą, oderwaną górną część wypełniał wiersz wspomniany w pierwszym zdaniu. Dlatego podpis poety znajduje się nad tekstem listu. Na kopercie adres: „WP. K. A. Jaworski | Chełm | woj. lubelskie | ul. Reformacka 43 m. 1”; stempel pocztowy: „Warszawa, 11 XII 36”.

<sup>1</sup> Chodzi prawdopodobnie o *Przedświt* („Kamena” 1936, nr 4).

<sup>2</sup> Cz. Miłosz, *Trzy zimy*. Warszawa 1936. Do „Kameny” Czechowicz recenzji z tego tomu nie napisał.

<sup>3</sup> Tom wierszy K. A. Jaworskiego wydany w 1937 r. jako t. 9 „Biblioteki Kameny”.

<sup>4</sup> Wyrażenie trudne do objaśnienia. K. A. Jaworski (*W kręgu „Kameny”*, s. 85) opatrzył je też znakiem zapytania.

31

Józef Czechowicz

W-wa, ul. Narbutta 11-a m. 2

[Warszawa,] 25 X 1938 roku

Drogi Kaziu!

Nic innego pod ręką nie mam, bo piszę teraz bardzo mało, a przyczyną tego jest nawał pracy zarobkowej (pracuję w inspekcji Polskiego Radia). Przyjmij więc te przekłady z Sandburga i ten drobny wierszyk<sup>1</sup>, niestety, mało charakterystyczny dla moich prac poetyckich.

List twój przyszedł akurat wtedy, gdy to, co miałem w tece, rozdałem między „Ateneum”, „Pióro”, „Pion” i „Czas”<sup>2</sup>.

Mam jeszcze słuchowisko radiowe, ale tego nie warto publikować. Popularne i zepsute w stosunku do pierwotnego zamysłu przez różne radiowe poprawki<sup>3</sup>.

Nie gniewaj się. Na przyszłość, do numeru drugiego przygotuję ci większą rzecz, a być może, że napisałbym nieco o nowym tomie Przybosa<sup>4</sup>.

Przesyłam ci, pustelniku, serdeczny uścisk dłoni. Dlaczego się nie pokazujesz u mnie w Warszawie?

„Pióro”<sup>5</sup> wysłał ci Hoesick dziś lub jutro, i w ogóle zmyłem im głowę, bo okazało się, iż „Kamena” jest nie jedynym pismem literackim, które nie dostało egzemplarza. Za jakiś tydzień, dwa, wyjdzie nowy numer.

Staruszka Arnsztajnowa, z którą jestem w bliskim kontakcie, pozdrawia cię.

Uścisk dłoni

J. Czechowicz

PS. Co zrobić, aby „Kamena” wydała w swej bibliotece moje przekłady z poetów czeskich<sup>6</sup>? Napisz konkretnie a instruktywnie (tylko nie żądaj pieniędzy...).

---

List pisany na maszynie na arkuszu o formacie 17,8×22 cm. Podpis zielonym ołówkiem.

<sup>1</sup> Przekłady Czechowicza z *Selected Poems C. Sandburga* (*Księżyc na młodziku, Kapelusze, Miasto potomka w lutym, Nocny ruch w Nowym Jorku, Dobranoc*) wydrukował Jaworski dopiero w powojennej „Kamienie” (1948, nry 4—6). Wspomniany wiersz to zapewne *Poeci* („Kamena” 1938, nr 3/4).

<sup>2</sup> W „Ateneum” (1939, nr 1) ogłosił Czechowicz przekłady T. S. Eliota *Preludium i Pieśni Symeona*, w „Piórze” (1938, nr 1) *Żal*, w „Pionie” (1938, nr 45) *Co splywa ku nam*. W „Czasie” zamieszczał liczne artykuły, felietony, wiersze, opowiadania oraz wiersze dla dzieci.

<sup>3</sup> Nie wiadomo, o jakie słuchowisko mogło chodzić.

<sup>4</sup> Takiego utworu ani recenzji tomu J. Przybosa *Równanie serca* (Warszawa 1938) Czechowicz do „Kamieni” nie nadesłał.

<sup>5</sup> „Pióro” — kwartalnik redagowany przez Czechowicza. Numer 1 wyszedł w r. 1938, nr 2 — niemal w chwili wybuchu wojny. Ocalało kilka jego egzemplarzy.

<sup>6</sup> Zob. list 27, przypis 6.

[Warszawa,] 5 XI 1938 r.

Drogi mój!

Kartę otrzymałem i dziękuję za zaufanie. Wysłałem ci dodatkowo przekład nie tłumaczonego dotąd na język polski wiersza E. A. Poego<sup>1</sup>.

Zarembiny nie zastałem, wobec czego zostawiłem jej kartkę z wyszczególnieniem twojej prośby. Adres: Fałata 6, Mokotów. Łatwo to sprawdzić w urzędzie pocztowym, gdzie przecież jest katalog warszawskich abonentów, tylko pewnie nie chciało ci się fatygować.

Co do wspomnienia o Michalskim, to ma Henryk Domański taki szkic nowelistyczny, pt. *Zaduszki Bronka*<sup>2</sup>. Adres Henryka: Tamka 45-A, piąte piętro. Przyciskam go i wyśle na pewno we wtorek.

Ciekaw jestem bardzo nowego numeru „Kameny”.

Tymczasem: uścisk dłoni

J. Czechowicz

---

List pisany na maszynie na arkuszu o formacie 18×22 cm. Podpis czarnym atramentem. Na kopercie adres: „WP. red. K. A. Jaworski | Chełm Lubelski | ul. Reformacka 43 m. 1”;<sup>1</sup> stempel pocztowy: „Warszawa 2, 7 XI 38”.

<sup>1</sup> Zapewne chodzi o wiersz Poego *Przyśnienie w śnie* („Kamena” 1938, nr 3/4).

<sup>2</sup> W numerze „Kameny” (1938, nr 3/4) poświęconym literaturze lubelskiej znajduje się artykuł o B. L. Michalskim, pióra H. Domańskiego, pt. *O poecie*.

### 33

[Warszawa,] 29. 4. [19]39

Drogi Kaziu!

Rzadko pisuję do ciebie, ale to wina raczej warunków życiowych, w których praca zawodowa pochłania mi masę czasu, niż wina inna. I, broń Boże, nie wnioskuj ze skąpości naszej korespondencji, że zaszła jakaś specyficzna zmiana w moim ustosunkowaniu się do ciebie.

Tym razem piszę również niebezinteresownie. Trudno. Taki jest świat.

A teraz *ad rem*: w dniach od 3 do 11 czerwca są Dni Lubelszczyzny, o czym, jak sądzę, już wiesz.

W ramach tych Dni organizują się dwa wieczory poetyckie, czy raczej literackie, w których, mam nadzieję, weźmiesz udział. Załączam program wieczorów i przepraszam, że pozwoliłem sobie dysponować twoją osobą, ale przypuszczam, że nie weźmiesz mi tego za złe<sup>1</sup>.

Chodzi o to, abyś do wieczoru pierwszego zechciał przygotować odczyt nie odczyt, coś w rodzaju audycji radiowej pt. *Z wieku minionego*. Wyobrażam to sobie w ten sposób, że napiszesz piękny referat, bardzo lekki i nieobowiązujący, a przede wszystkim nie polonistyczny w charakterze, lecz poetycki, szkicujący to i owo z dawnej literatury związanej z Lublinem i Lubelszczyzną, a w to „słowo wiążące” wpleciesz fragmenty Koźmiana, Szymonowicza, Klonowicza, Woronicza, słowem, kogo zechcesz. Na estradzie w Lub. Tow. Muzycznym zasiądziesz razem z parą recytatorów, i w miejscach, które im wskażesz z góry, będą recytowali oni wiersze z wieku minionego.

Proponowałem, aby to robiło małżeństwo Tomaszewscy, b. inteligentni aktorzy spod znaku Horzycy, obecnie zatrudnieni w teatrze lubelskim<sup>2</sup>.

Całość powinna trwać około 20 do 25 minut.

Taki występ zburzy monotonię pojedynczych recytacji, istną plagę wieczorów literackich. Tomaszewscy to dobrzy recytatorzy, a ty, jak sądzę, powinienesz to opracować, bodajby z tego tytułu, że jesteś redaktorem „Kamieny”, jedyne go pisma literackiego Lubelszczyzny (szmata zwana „Koziołkiem”<sup>3</sup> nie liczy się przecież).

Bardzo cię proszę o natychmiastową odpowiedź, czy podejmujesz się rzeczy, bo muszę zakomunikować to z kolei centralnemu komitetowi Dni Lubelszczyzny.

W drugim wieczorze, który będzie miał charakter pozalubelski, czysto literacki, wstawiłem twoje dwa wiersze do programu, nieco na chybił trafił, ale to w każdej chwili można zmienić według twego wyboru.

Oczekuję odpowiedzi, ściskam cię i przy okazji komunikuję, ale to tylko do twej wiadomości, że już po „Pionie”, wzrost długów i gwałtowne zmniejszenie się subsydiów sprawiły, że numer 290 będzie jeśli nie ostatnim, to przedostatnim<sup>4</sup>. Smutne.

J. Czechowicz

PS. Wieczory odbędą się 7, 8 VI r. b.

---

List pisany na maszynie (przez czerwoną taśmę) na arkuszu o formacie 29,7×21 cm. Podpis i dopisek zielonym ołówkiem.

<sup>1</sup> Oto tekst załączonych programów:

Wieczór literacki I (7 czerwca 1939 roku)

1. Stefan Żeromski — *Pejzaż podlubelski* (recytator)
2. K. A. Jaworski — *Poezja wieku minionego* (montaż: odczyt + recytacje ilustrujące, Szymonowicz, Koźmian, Woroniecz, Pol i inni) w wykonaniu autora i recytatorów

3. Fr. Arnsztajnowa — *Wiersze ze Starych kamieni* — recytatorka

4. J. Łobodowski — *Cmentarz lubelski* — autor

5. J. Czechowicz — *Prowincja noc* — recytuje autor i K. Wójcik

6. H. Plattówna — *Wiersze z tomu Księżycowy Lublin* — autorka

7. E. S. Zarembina — *Fragment Ludzi z wosku* — recytator

Wieczór literacki II (8 czerwca 1939 roku)

W tej imprezie wezmą udział: F. Arnsztajnowa, K. Bielski, W. Gralewski, K. A. Jaworski, J. Czechowicz, H. Platta, Wł. Podstawka, H. Domiński, J. Pleśniarowicz, J. N. Kłosowski, W. Iwaniuk i W. Mrozowski, recytując po dwa utwory bądź osobiście, bądź też w interpretacji recytatorów.

29 IV 1939 roku.

K. A. Jaworski nie brał osobistego udziału w żadnej z tych imprez i nie wygłaszał odczytu.

<sup>2</sup> Rena i Karol Tomaszewscy — byli aktorami Teatru Peryferyjnego w Warszawie, a następnie pracowali w Teatrze Wołyńskim im. J. Słowackiego, z siedzibą w Łucku. W sezonie 1938/39 teatr ten obsługiwał także scenę lubelską.

<sup>3</sup> „Koziołek” — dodatek literacki do „Głosu Lubelskiego”, ukazujący się w latach 1938—1939.

<sup>4</sup> Ostatni, 290 numer „Pionu” ukazał się z datą 1 VI 1939.